

Ambasador Bułgarii złożył wieniec na cmentarzu-Mauzoleum żołnierzy radzieckich

WARSZAWA (PAP). 8 bm. w przededniu 10-tej rocznicy wyzwolenia Bułgarii przez Armię Radziecką, ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Bułgarskiej Republiki Ludowej w Polsce Georgi Petrow złożył wieniec na cmentarzu — Mauzoleum żołnierzy radzieckich.

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NOWINY RZESZOWSKIE

Nr 213 (1632) Rzeszów, czwartek 9 września 1954 r

Stawajcie w szeregi Zaciągu Pionierskiego

do walki o wysokie urodzaje, o likwidację odlogów i zagospodarowanie łąk i pastwisk

Do zetempowców i ogółu młodzieży

WARSZAWA (PAP). Zarząd Główny ZMP ogłosił następujący apel do zetempowców i ogółu młodzieży:

Młodzi patrici!

Zwracamy się do Was pracujących na wsi w gospodarstwach swoich rodziców

— w zakładach przemysłowych i budownictwie

— do chłopców i dziewcząt o kwalifikacjach rolniczych, a pracujących poza rolnictwem.

Zwracamy się do wszystkich, którzy gotowi są łamać trudności i przeszkody, hartować swoją wolę i charakter, przyspieszać wzrost do brobytu narodu, zwiększać bogactwo i siły ojczyzny.

Na II Plenum Komitetu Centralnego partia postawiła zadanie — zagospodarować w pełni wszystkie odlogi, łąki i pastwiska.

Wykopanie tego zadania pomnoży bogactwo narodu o

setki tysięcy ton zboża, o dwa miliony ton paszy rocznie i znacznie zwiększy ilość buraków cukrowych, lnu, ziemniaków i innych surowców dla naszego przemysłu. Jest to nowe źródło dobrobytu ludzi pracy.

Rozpoczęły się już wielkie prace, które mają użyźnić wiele tysięcy hektarów odlogów i lepiej zagospodarować wielkie obszary łąk i pastwisk.

Wielka rola w realizacji tych zadań przypada państwowym gospodarstwom rolnym.

Chodzi o to, by dobrze zagospodarować każdy skrawek ziemi, by uczynić z wszystkich państwowych gospodarstw rolnych promieniujące na wieś kulturalną i wysokimi urodzajami wzorowe ośrodki socjalistycznego rolnictwa.

Stawajcie na wezwanie partii i ZMP w szeregi Pionierskiego Zaciągu do walki o pełne zagospodarowanie odlogów, do pracy w nowoorganizowanych zespołach pań-

stwowych gospodarstw rolnych.

Już od szeregu miesięcy trwa walka o wcielenie w życie nakreślonego przez partię na II Zjeździe programu przyspieszenia wzrostu stopy życiowej ludzi pracy.

Dumni jesteśmy z tych setek tysięcy chłopców i dziewcząt, młodych robotników i chłopów, którzy czynem udowadniają zrozumienie, że sprawa podniesienia rolnictwa, jego socjalistycznej przebudowy jest dziełem ogólnonarodowym.

Partia i rząd stwarzają nie zbędne warunki dla wykonania tych zadań. Czeka na Was w PGR-ach traktory i maszyny rolnicze.

Państwo czyni wszystko, by zapewnić Wam troskliwą opiekę i stworzyć możliwości lepszego życia, rozwoju pracy kulturalnej i odczynku, podnoszenia kwalifikacji zawodowych i awansu młodym rodzinom stara się zapewnić pomoc i odpowiednie warunki dla zagospodarowania.

Dzieło, do którego wzywa nas ojczyzna, jest piękne i zaszczytne, służy szczęściu narodu i rozkwitowi naszego kraju.

Zagospodarowanie tylu tysięcy hektarów odlogów — to sprawa trudna. Dlatego nie ma miejsca wśród pionierów dla wygnosińców, próżniaków i mazałaj.

Niech więc zgłaszają się ci, którzy wzorem bohaterów komсомоłców, zagospodarowujących miliony hektarów nowych ziem na Altaju i w Kazachstanie, nie lękają się żadnych przeszkód i gotowi są je łamać.

Niech zgłaszają się ci, któ-

rzy wzorem młodych budowniczych Nowej Huty gotowi są pracować wytrwale i dzielnie

Zetempowcy!

Jesteście członkami organizacji, która ofiarując pracę zasłużyła na miano pierwszego pomocnika partii. Produkcje całej młodzieży w zgłaszaniu się do zaciągu. Bądźcie pierwszymi, którzy podejmą się zagospodarowywać odlogi.

Chłopcy i dziewczęta!

Zyzna ziemia czeka na Wasze ręce. Zwracajcie się do zarządów ZMP o skierowanie do zaciągu, aby bez zwłoki przystąpić do pracy.

Cały kraj zwraca oczy na Was, na Waszą pracę, dzięki której na zagospodarowane odlogach niebawem zakolysz się złote łany zboża.

Stawajcie w szeregi zaciągu do walki o wysokie urodzaje, o rozkwit rolnictwa!

Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej Warszawa, dnia 8. 9. 54 r.

Studenci kanadyjscy opuścili Warszawę

WARSZAWA (PAP). 7 bm. opuścili Warszawę grupa studentów kanadyjskich, członków Narodowego Związku Studentów w Kanadzie, uczestników zakończonej niedawno w Moskwie sesji Rady MZS. Studenci kanadyjscy zatrzymali się w Warszawie w drodze powrotnej do swego kraju.

Zbliżają się wykopki ziemniaków

Po zakończeniu sprzętu zbóż czeka nas jeszcze jedna poważna akcja przy zbiorze plonów z pola — wykopki ziemniaków. Spłatają się one z jesienną akcją siewną, dlatego też równoległe przeprowadzenie obu tych akcji, i to w terminie, jest ważnym zadaniem zarówno chłopów gospodarujących indywidualnie, spółdzielców jak i robotników PGR.

Nie można dopuścić do tego, by na polu pozostały do ziemi nie wykopane ziemniaki. Jakiekolwiek zaniedbania przy zbiorze ziemniaków mogłyby poważnie zaszkodzić naszej gospodarce, gdyż ziemniak jest to roślina, która stanowi nie tylko podstawę żywienia ludności ale także zasadniczą paszę dla inwentarza żywego i surowiec przemysłowy.

Otrzymałmy już szereg meldunków z poszczególnych powiatów, w których nasi korespondenci donoszą, że w ich gromadach, spółdziel-

niach czy PGR-ach rozpoczęto już kopanie ziemniaków. Wykopali już np. część ziemniaków chłopcy z Boguchwały pow. Rzeszów, a między innymi Izidor Gil, Stanisław Opaliński i inni. Dwa hektary ziemniaków wykopał też w pierwszych dniach bm. POM w Wielosiu pow. Tarnobrzeg w znajdujących się na jego terenie spółdzielniach produkcyjnych. Rozpoczęli też wykopki ziemniaków chłopcy z pow. przeworskiego i innych.

Warto jednak odpowiedzieć sobie na pytanie, kiedy w rzeczywistości trzeba ziemniaki kopać? Otóż nauka rolnicza mówi nam, że robi się to w okresie, gdy osłagna one tzw. pełną dojrzałość. Stan ten osiąga wtedy, gdy łodygi żółkną, a pędy odpadają łatwo od korzeni.

Rozpoczęcie i zakończenie w terminie wykopków ziemniaków uzależni też poniekąd termin zakończenia jesiennego siewu, gdyż

wielu chłopów na pewno będzie chciało zasiać na ziemniaczyskach pszenicę czy inne gatunki zboża. Późne zakończenie wykopków opóźni też termin siewu tych zbóż, a to jak wiemy wszyscy z własnego doświadczenia może poważnie obniżyć plony. Z drugiej strony od sprawnego przebiegu wykopków będzie zależał też realizacja planów sprzedaży ziemniaków państwu, (a jak wiecie chłopcy wielu gromad m. in. w pow. przeworskim zobowiązali się wykonać je przed dniem 30 bm.). Jest to też sprawa dużej wagi, wymagająca poważnej mobilizacji i pracy. Czym wcześniej również wykopią chłopcy ziemniaki, tym wcześniej będą mogli je zakopać i należeć przygotować się do zimy, a więc zwiększyć opał, wynawozili łąki kompostem itp.

Wykonanie wykopków może poważnie przyspieszyć pełne wykorzystanie kopa-

(Dokończenie na str. 2)

Depesza z okazji 10 rocznicy wyzwolenia Bułgarii

Do Przewodniczącego Prezydium Zgromadzenia Ludowego Bułgarskiej Republiki Ludowej Towarzysza GEORGIJA DAMIANOWA S O F I A

Z okazji 10 rocznicy wyzwolenia Bułgarii przez bohaterów Armii Radzieckiej przesyłam Wam, Towarzyszu Przewodniczącemu oraz Prezydium Zgromadzenia Ludowego Bułgarskiej Republiki Ludowej i całej ludności bułgarskiej serdeczne gratulacje i wyrazy braterskiej przyjaźni w imieniu narodu polskiego, Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej oraz moim własnym.

Naród polski całym sercem dzieli z bratnim narodem bułgarskim radość i dumę z wybitnych osiągnięć, uzyskanych w ciągu ubiegłego 10-lecia w budownictwie podstaw socjali-

zmu, rozwoju dobrobytu mas pracujących, umocnieniu niepodległości i bezpieczeństwa Bułgarii. Wytrwale i ofiarnej walce narodu bułgarskiego o postęp i pokój towarzysząc najlepszą, gorącą życzeniem narodu polskiego.

Niech żyje i krzepnie przyjaźń i braterstwo naszych narodów z wszystkimi narodami obozu socjalizmu, któremu przewodzi wielki Związek Radziecki, nasz wspólny przyjaciel i wyzwoliciel.

ALEKSANDER ZAWADZKI Przewodniczący Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Do Prezesa Rady Ministrów Bułgarskiej Republiki Ludowej Towarzysza WYLKO CZERWENKOWA S O F I A

Z okazji święta narodowego 10-tej rocznicy wyzwolenia Bułgarii przez siły zbrojne wielkiego Związku Radzieckiego przesyłam Wam, Towarzyszu Premierze, w imieniu rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i moim własnym, najserdeczniejsze pozdrowienia i życzenia dla narodu i rządu Bułgarskiej Republiki Ludowej oraz dla Was osobiście.

Wspaniały rozwój Bułgarskiej Republiki Ludowej w okresie ubiegłych 10 lat niezłomnie do wiodł, że wstępując na drogę socjalizmu i pokojowej współpracy międzynarodowej naród bułgarski wybrał jedyną słuszną drogę wiodącą do szczęśli-

wego bytu mas pracujących, do nieograniczonego rozwoju gospodarczego i kulturalnego kraju, do pokojowego pomnażania sił Bułgarskiej Republiki Ludowej.

Gorąco życząc bratniemu narodowi bułgarskiemu dalszych wydatnych postępów w budowie socjalizmu oraz dalszego zacieśnienia polsko-bułgarskiej przyjaźni i braterskiej współpracy w imię umocnienia całego obozu pokoju i socjalizmu i utrwalenia pokoju na całym świecie.

JOZEF CYRANKIEWICZ Prezes Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej



Zwolnione od miarek i odsypów

PRZEWORSK LANCUT

Wykonanie planu dziennego obowiązkowych dostaw zboża dla państwa w dniu 7 września przedstawiało się następująco:

Wykonały	Nie wykonali
Ustrzyki 303,8	Jarosław 96,9
Gorlice 170,4	Lesko 87,8
Jasło 129,9	Przemyski 69,5
Lubaczów 126,6	Mielec 63,7
Rzeszów 114,6	Sanok 54,9
Dębica 109,4	Brzozów 42,1
Krosno 109,3	Nisko 41,1
Kolbuszowa 102,8	Tarnobrzeg 30,1

Skończyć z wygodnictwem

— Co nas to obchodzi — krzyknęli towarzysze z Zarządu GS w Pilźnie, że chłopcy pół dnia czekać muszą przed magazynem w Pilźnioku (pow. Dębica) by oddać zboże. My opróżniamy magazyn wtedy, kiedy nam wygodnie. — I machnąwszy ręką na protestujących chłopów w dal

szym ciągną „opróżniając” magazyn. Chłopcy w tym czasie wyczekują godzinami na odbiór zboża. Opróżniania to w poważnym stopniu dostawy.

Skończyć towarzysze z GS Pilźno z wygodnictwem i opróżnianiem magazynu wtedy, gdy chłopcy nie przywożą zboża.

Traktorzystów POM Bobrówka stawiamy za wzór

Już 290 ha ziemi pod sie w żyta zaozari traktorzyści z POM Bobrówka. Ponadto obsiali już 7 ha jęczmienia ozimego. Pracownikom POM Bobrówka sta-

wiamy za wzór pozostałym POM-om w naszym województwie, w których to przygotowania do siewów jesiennych przebiegają zbyt powoli.

Na nic nie zdadzą się wykrety

Usiłują wymigać się od dostawy zboża dla państwa: Józef Maziarz z Podleszan, zalegający 639 kg zboża, Władysław Jeż z Woli Mieleckiej, który nie dostarczył 617 kg i Władysław Mika z tej samej gromady — 195 kg zboża. (Pi-

szcze o tym nasz korespondent R. N. z powiatu mieleckiego).

Nie pomogą wykretne tłumaczenia, gdyż sprawę ich zajęło się już kolegium orzekające przy Gminnej Radzie Narodowej w Mielcu-Wsi.

Omloty puszczane samopas

W liście do naszej Redakcji krytykują chłopcy Zołyni (w pow. łanuckim) Prezydium Gminnej Rady Narodowej, że nie interesuje się przebiegiem omlotów. Są one zorganizowane

w ten sposób w gromadzie, że trzy maszyny młoczące tylko w części gospodarstw w Zołyni, a pozostałe 450 czekają na agregaty młoczące. (Ciąg dalszy na str. 2)



Konkurs!

Ruch strajkowy w Stanach Zjednoczonych

NOWY JORK (PAP). Agencja „Federated Press” podaje, że w związku z akcją strajkową unieruchomionych zostało 12 fabryk metalurgicznych w Stanach Pensylwania, Maryland i Texas.

Strajkuje około 9 tysięcy członków Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Stalowego. Strajkujący domagają się podwyżki płac.

Z pobytu w Polsce parlamentarzystów brytyjskich

WARSZAWA (PAP). Przebywający w Polsce na zaproszenie Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą parlamentarzyści labou rystowsy — członkowie Izby Lordów i Izby Gmin Wielkiej Brytanii w ciągu pierwszych dni pobytu w naszym kraju zwiedzili stolicę, zapoznając się z jej rozbudową, z niektórymi zabudawkami kultury polskiej. Goście brytyjscy odbyli również wycieczkę do Żelazowej Woli, gdzie wysłuchali koncertu chopinowskiego. W dniu 7 bm. w godzinach porannych parlamentarzyści brytyjscy przybyli do Gdańska. Na lotnisku gości powitał przewodniczący Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Gdańsku Walenty Szeliga i inni przedstawiciele miejscowych władz. Goście brytyjscy zwiedzili Stocznnię Gdańską oraz zapoznali się z odbudową Gdańska. W godzinach popołudniowych goście udali się do portu gdańskiego, gdzie zapoznali się z jego pracą i urządzeniami.

Biurow Światowej Rady Pokoju obradować będzie w Wiedniu

Wysiłki wszystkich obrońców pokoju uwieńczone zostały znacznymi sukcesami

Oświadczenie przewodniczącego ŚRP prof. Joliot - Curie

WIEDEN (PAP). Sekretariat Światowej Rady Pokoju przekazał prasie do opublikowania następujące oświadczenie przewodniczącego ŚRP Fryderyka Joliot-Curie: — Wysiłki wszystkich obrońców pokoju uwieńczone zostały znacznymi sukcesami. Odrzucenie przez francuskie Zgromadzenie Narodowe układu o „europejskiej wspólnocie obronnej” w wyniku trwających od trzech lat niezmordowanych i coraz bardziej zdecydowanych wysiłków narodu francuskiego usunęły największą przeszkodę, która stała na drodze rokowań w Europie. Konferencja genewska wykazała, że metoda rokowań i wzajemnych ustępstw umożliwiają rozwiązanie najtrudniejszych i najniebezpieczniejszych konfliktów.

W ciągu szeregu lat rządy, organizacje międzynarodowe, różni działacze, organizacje polityczne, społeczne i religijne proponowali rozwiązania mające na celu uregulowanie najdonioślejszych zagadnień międzynarodowych.

Dziś, gdy po raz pierwszy od 20 lat zamilkły działa, powinny być wszczęte rozmowy mogące doprowadzić do uregulowania kwestii spornych które dotychczas w sposób niebezpieczny dzieliły świat. Atmosfera osłabienia napięcia w stosunkach międzynarodowych sprzyja porozumieniu. Osiągnięcie takiego porozumienia nawet co do pewnych określonych i ograniczonych problemów osłabi napięcie i otworzy nową drogę do pokoju oraz przyczyni się do zapewnienia bezpieczeństwa i dobrobytu wszystkich narodów.

Światowa opinia publiczna wypowiedziała się stanowczo za rozkładaniem napięcia w stosunkach międzynarodowych. Nie ulega wątpliwości, że pod naciskiem opinii publicznej zakończona została wojna w Wietnamie i odrzucony został układ o „europejskiej wspólnocie obronnej”. Opinia publiczna zdala sobie sprawę ze swej roli pod pretekstem obrony chęć narzucić światu zbrojny pokój, zapewniający im położenie dominujące — muszą liczyć się z międzynarodową opinią publiczną. Zadania stojące przed tą opinią są doniosłe. Polega ją one na tym, aby przyczynić się do rozpoczęcia rzetelnych rokowań mających na celu utrwalenie pokoju w Europie i Azji, wpłynąć z całą stanowczością na państwa, które powinny wkroczyć na drogę rozbrojenia i zakazu broni masowej zagłady.

Biurow Światowej Rady Pokoju, które będzie obradowało w Wiedniu w dniach 13—15 września określi środki umożliwiającej międzynarodowej opinii publicznej przedstawienie swego punktu widzenia i podjęcia akcji na rzecz rokowań pokoju.

Depesza powitalna przewodniczącego Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych N. Szvernika do Kongresu Brytyjskich Związków Zawodowych

MOSKWA (PAP). Jak donosi agencja TASS przewodniczący Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych N. Szvernik wystosował następującą depeszę powitalną do obradującego w Brighton 86 Kongresu Brytyjskich Związków Zawodowych: DRODZY TOWARZYSZE! Wszechzwiązkowa Centralna Rada Związków Zawodowych w imieniu robotników i urzędników radzieckich przesyła pozdrowienia i życzenia owocnych obrad 86 Kongresowi Brytyjskich Związków Zawodowych.

Obrady Waszego kongresu toczą się w chwili, gdy narody całego świata wznoszą wysiłki, aby zapobiec groźbie nowej wojny i utrwalic pokój. Tę walkę o pokój popierają miliony zjednoczonych w organizacjach związkowych ludzi pracy całego świata. Nie ulega wątpliwości, że jedność działania wszystkich organizacji związkowych przyczyniła się do urzeczywistnienia tego szczytnego celu i do osłabienia napięcia w stosunkach międzynarodowych. Brytyjska klasa robotnicza, podobnie jak masy pracujące Związku Radzieckiego, zainteresowana jest w utrwaleniu pokoju i zacieśnieniu stosunków przyjaźni między narodami. Jesteśmy zdania, że wspólne wysiłki brytyjskich i radzieckich związków zawodowych, które

re odegrały tak doniosłą rolę w walce przeciwko fałszyzmu, mogą również dziś stać się cennym wkładem do walki o pokój i o umocnienie współpracy związków zawodowych na arenie międzynarodowej.

Dlatego też Wszechzwiązkowa Centralna Rada Związków Zawodowych zwraca się do Kongresu Brytyjskich Związków Zawodowych z propozycją omówienia sprawy zacieśnienia więzów między związkami zawodowymi naszych krajów, a w szczególności sprawy wznowienia działalności Brytyjsko - Radzieckiego Komitetu Związków Zawodowych.

Wznowienie działalności tego Komitetu mogłoby się przyczynić do zacieśnienia więzów między robotnikami Wielkiej Brytanii i Związku Radzieckiego, do dalszego rozszerzenia stosunków handlowych i kulturalnych między naszymi krajami, do zjednoczenia wysiłków w walce o redukcję zbrojeń oraz o zakaz broni wodnorodowej i atomowej, jak również o zapewnienie zbrojowego bezpieczeństwa narodów.

W celu omówienia tych zagadnień interesujących związki zawodowe obu krajów Wszechzwiązkowa Centralna Rada Związków Zawodowych zaprasza do Związku Radzieckiego delegację Kongresu Brytyjskich Związków Zawodowych i będzie rada powitać tę delegację na ziemi radzieckiej.

Z braterskim pozdrowieniem przewodniczący Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych N. SZWERNIK

Oświadczenie gen. De Castries

PEKIN (PAP). Jak podaje Wietnamska Agencja Informacyjna, generał De Castries, wzięty do niewoli przez Wietnamską Armię Ludową w czasie kampanii pod Dien Bien Phu i zwolniony przez dowództwo Wietnamskiej Armii Ludowej w dniu 3 bm., oświadczył na konferencji prasowej, że rozem stanowi poważny krok w kierunku trwałego pokoju w Indochinach i rozwoju przyjaźni między narodami. Przed swoim zwolnieniem De Castries oświadczył korespondentom prasy wietnamskiej i zagranicznej, że podczas pobytu w niewoli w Wietnamskiej Republice Demokratycznej nigdy nie przebywał w obozie i mógł swobodnie kontaktować się z ludnością. „Osiągnięte porozumienie — stwierdził następnie De Castries — są sprawiedliwe i honorowe dla obu narodów”.

Przec z SEATO

Indonezyjska opinia publiczna występuje przeciwko montowaniu agresywnego bloku wojskowego

PEKIN (PAP). Prasa indonezyjska w dalszym ciągu wypowiada się przeciwko planom utworzenia bloku wojskowego w południowo-wschodniej Azji. Dziennik „Sin Po” pisze, że „Stany Zjednoczone przestrzeszają się ruchem antykolonialnym w Azji”. Przy pomocy SEATO Amerykanie usiłują dokonać rozłamu wśród narodów Azji. Dziennik podkreśla, że narody Azji dążą do pokoju i jedności, i dlatego więc są wrogo ustosunkowane do SEATO. Wychodzący na Sumatrze dziennik „Patriot” nawołuje do czujności, „ponieważ przy pomocy SEATO Stany Zjednoczone i inne państwa kolonialne chcą kontynuować grabież naturalnych bogactw Indonezyji i jej sąsiedzi. Pragną one w dalszym ciągu bezlitośnie eksploatować narody azjatyckie i budować na ich terytorium swe agresywne bazy wojskowe”. Dziennik dodaje, że „przy pomocy SEATO Amerykanie

chcą ingerować w wewnętrzne sprawy naszego kraju. Dlatego przec z SEATO”. Inny wychodzący na Sumatrze dziennik „Waspada” pisze, że SEATO zagraża pokojowi i bezpieczeństwu narodów Azji.

Narody Azji i Afryki dążą do wyzwolenia się spod panowania kolonializmu

DELHI (PAP). Dziennik afganiński „Anis” wypowiada się zdecydowanie przeciwko udziałowi państw azjatyckich w tworzeniu na terenie Azji przez Stany Zjednoczone bloków agresywnych. W świadomości narodów Wschodu — pisze dziennik — zaszły gruntowne zmiany. Obecnie najważniejszym problemem dla krajów Afryki i Azji jest wyzwolenie się spod panowania kolonializmu. Dlatego też państwa te nie chcą brać udziału w paktach z Zachodem.

Na konferencji w Manili w sprawie SEATO

J. Foster Dulles uporczywie nalega na swych partnerów by w układzie pozostały amerykańskie sformułowania

PEKIN (PAP). Dnia 7 bm kontynuowano w Manili rokowania między przedstawicielami 8 krajów w sprawie utworzenia agresywnego ugrupowania w Azji południowo-wschodniej tzw. SEATO. Aby zatrzeć przed opinią publiczną istotę opracowywanego układu i zamaskować rozbieżności wylaniające się między uczestnikami konferencji, toczy się ona przy drzwiach zamkniętych. Mimo to do prasy przedostają się niektóre informacje o przebiegu rokowań. Jak wskazują korespondenci zagraniczni, Dulles w dalszym ciągu nalegał, by w układzie sformułowania jasno, że montowany blok wymierzony jest przeciwko „niebezpieczeństwu komunistycznemu”. Jak donosi korespondent agencji Associated Press, Dulles oświadczył uczestnikom konferencji, że Stany Zjednoczone nie podpiszą układu, jeśli w tej czy innej formie nie będzie w nim jasno uwzględniona jego antykomunistyczna tendencja. Korespondent agencji United Press podaje, że obecnie rozpatruje się plan w myśl którego Stany

Zjednoczone zgodzą się na opuszczenie wyrazu „komunizm” w swym tekście układu o SEATO, natomiast w czasie podpisywania układu zgłoszą zastrzeżenie, iż uważają pakt SEATO za powołany do walki z niebezpieczeństwem komunistycznym. Korespondent United Press wskazuje również, że Dulles uporczywie nalega na włączenie Laosu, Kambodży i południowego Wietnamu do „sfery działania” układu. By w jakiś sposób zamaskować fakt pogwałcenia porozumień genewskich, które zakazują tym krajom przystępowania do jakichkolwiek sojuszków wojskowych, zgłoszono w tolu roku wniosek, by nie wymieniać krajów Indochin w samym tekście układu, lecz by dołączyć doń dodatkowy protokół, zapewniający „obronę” Laosu, Kambodży i południowego Wietnamu „zgodnie z paktem SEATO”. Na żądanie USA, uczestnicy konferencji włączyli do tekstu układu punkt zezwalający krajom znajdującym się za obrębem strefy Azji południowo-wschodniej na dołączenie się

w późniejszym okresie do montowanego bloku. Przez te kraje — jak stwierdzają korespondenci zagraniczni — Stany Zjednoczone rozumieją przede wszystkim Japonię. Jak donoszą, poważne spory rozgorzały w sprawie współpracy ekonomicznej. Władcy, że Stany Zjednoczone włączyły do swego projektu układu o SEATO punkt o współpracy ekonomicznej jako przyjętą dla krajów Azji. Filipiny i Syjam zażądały, by punkt ten został „skonkretyzowany”, temu jednak sprzeciwiły się Stany Zjednoczone, które uporczywie domagają się, by w układzie zachowano tylko bardzo mgliste sformułowania na temat współpracy ekonomicznej. Jak utrzymują, na posiedzeniu zamkniętym w dniu 7 bm uczestnicy konferencji zgodzili się na przyjęcie większości artykułów amerykańskiego projektu układu. Na 8 bm, zapowiedziano oficjalne podpisanie układu. Przypuszcza się, że delegat pakistański nie podpisał układu, lecz przesłał go do przednio swemu rządowi do rozpatrzenia.

Apel Murzynów do opinii światowej

LONDYN (PAP). Dziennik „Daily Worker” opublikował oświadczenie przedstawicieli najliczniejszych szczerów murzyńskich Kenii, w którym apelują oni do społeczeństwa Wielkiej Brytanii i do opinii światowej o zmuszenie brytyjskich władz kolonialnych do zmiany polityki w Kenii. Autorzy oświadczenia opisują straszliwe warunki, w jakich żyć muszą Murzyni w Kenii, którym grozi codziennie śmierć. Dalej w oświadczeniu czytamy: Wszyscy nasi przywódcy są uwięzieni, a wielu z nich zostało zamordowanych. Liczne miejscowości spalono. Jesteśmy wysiedlani z naszych wiosek i wypędzani z ziem ojczyzny, która zostaje uznana za tzw. „strefę zakazaną”. Nigdzie nie mamy spokoju. Nawet wiele kobiet i dzieci znajduje się bez dachu nad głową. Buduje się dla nich obozy o łoczne drutem kolczastym gdzie zmusza się je do pracy od 6 rano do 6 wieczorem bez żadnego pożywienia. Nasz naród jest u kresu swych sił. Tymczasem, jak donoszą agencje zachodnie, brytyjskie władze kolonialne kontynuują terror w Kenii.

WALCZYMY O CHLEB

(Ciąg dalszy ze str. 1) Czekamy kiedy Prezydium GRN w Żolyni zainteresuje się omlotami i zorganizuje je tak, by wszyscy chłopcy mogli korzystać z maszyn omlotowych.

Lipnica, Mechowice i Kopcice hamują plan dostaw

W całości już oddali roczne dostawy zboża do punktu skupu chłopcy z Dzikowca Nowego w pow. kolbuszowskim. Tuż za nimi następuje gromada Pławówka, która wykonała roczny plan obowiązkowych dostaw zboża w 95 proc.

POM Dachnow, Sokół i Olszanica — zapominają o siewach

Nie przygotowują się do siewów jesiennych pracownicy POM w Dachnowie. Na zaplanowanych 649 ha orki pod zasiew żyta zaoferali oni zaledwie 85 ha. Nielepiej przedstawia się sprawa orki w POM Sokół. Tylko na 6 hektarach dokonano tu orki, przygotowując glebę pod zasiew żyta, podczas gdy plan wynosi 88 ha.

Zbliżają się wykopki ziemniaków

(Dokończenie ze str. 1) cze GOM-y w powiecie lubaczowskim i przemyskim, które nie wyremontowały kopaczek nawet w 50 proc. Żle jest też ze sprawą zawierania przez GOM-y umów na pracę przy wykopkach. Np. zabrane przez GOM-y umowy na pracę w powiecie tarnobrzeskim gwarantują dotąd wykorzystanie maszyn ledwo w 14 proc., a w powiecie niżańskim tylko w 13 proc. O ile te zaniedbania nie zostaną w porę usunięte może dojść do tego, że maszyny GOM-owskie będą stały niewykorzystane. Prezydium GRN muszą szczególnie teraz przy wykopkach dopilnować organizacji i pełnego przestrzegania pomocy sąsiedzkiej, gdyż od tego będzie zależał w dużej mierze sprawny przebieg wykopków. Jak pisaliśmy, wykopki ziemniaków już się rozpoczęły. Czas na to, by stanąć do nich solidnie przygotowani i wykonać je szybko nie dopuszczając do żadnych strat w ziemniakach.

Partacka robota

Mają żal i słuszny żal chłopcy z Lutczy w powiecie rzeszowskim do kierownika GOM w Strzyżowie, że oddana im po generalnym remoncie maszyn omlotowa wraz z motorem zepsuła się natychmiast, gdy przystąpili do młocki. Partaczycy z GOM Strzyżów zobowiązujemy do naprawy zepsutej maszyny

Z problemów konferencji sierpniowych

Nauczyciele również muszą się uczyć

Zeszyt uczennicy z Kołaczyc przypominał sobie w czasie przemówienia tow. Macca, kierownika jasielskiego PODKO (Powiatowy Ośrodek Doskonalenia Kadr Oświatowych) na sierpniowej konferencji nauczycielskiej, o niedociągnięciach w pracy szkoleniowej.

Jak wynikało z napisu na okładce zeszytu był własnością uczennicy VI klasy, a pieczęć szkoły wskazywała, że jest ona uczennicą szkoły w Kołaczycach. W zeszytach wśród innych wypracowań było jedno, w którym uczennica pisze o powstaniu partii klasy robotniczej. M. in. pisze tak:

„Założycielem tych partii był Karol Marks. Pierwsza taka partia SDKPiL, do której należała Róża Luxemburg została założona przez Wyszynskiego... I dalej — „w 1917 zaczęły wybuchać powstania jak powstanie listopadowe ale car ma nadal władzę. Jednak wybucha rewolucja październikowa, która obaliła carat w 1939”.

Błędów podobnych w wypracowaniu jest więcej, jednak najbardziej uderza to, że nie zostały one poprawione przez sprawdzającego wypracowanie nauczyciela. Zmienił on jedynie początek zdania „Pierwsza taka partia SDKPiL... na „Drugą taką partia SDKPiL”. Wszystko inne pozostało bez zmian. Uczennica, której nie wypracowano z błędów nadal mylił Waryńskiego z Wyszynskim, SDKPiL z „Proletariatem”, będzie sądziła (jak pisze w wypracowaniu), że „...po obaleniu cara powstała nowa partia PPR”, nadal będzie popełniać podobne pomyłki. A dlaczego? Bo polonista z

Kołaczyc widocznie nie uczył się historii ruchu robotniczego, nie zna dat ważnych wydarzeń wchodzących nawet w zakres historii powszechnej. Zaś przy poprawianiu zadań zwraca uwagę raczej na błędy ortograficzne i gramatyczne.

Bez dokształcania i bez stalego rozszerzania i pogłębiania swojej wiedzy, nie można dobrze wypełnić roli nauczyciela i wychowawcy młodzieży. Zadają sobie z tego sprawę władze oświatowe, które organizują stale szeroką sieć szkoleń nauczycieli. Umilniają one pracującym nauczycielom podnoszenie kwalifikacji przez zaoczne studia na wyższych uczelniach, kursy wakacyjne, zespoły metodyczne i instruktaż korespondencyjny. Szereg wydawnictw poświęconych jest zagadnieniom pracy pedagogicznej. „Głos nauczycielski” i czasopiśma dla wykładowców poszczególnych przedmiotów zamieszczają wiele artykułów, które stanowią dużą pomoc w pracy szkolnej.

Jednak nie wszyscy nauczyciele korzystają z tych możliwości doskonalenia swej wiedzy. Bardzo niewielu nauczycieli jasielskich kontynuuje studia zaoczne na PWSP, słaba jest frekwencja na kursach. Wielu nauczycieli pozostaje jeszcze poza zespołami metodycznymi PODKO, a o słabym zainteresowaniu działalnością tego ośrodka świadczy fakt, że w okresie 6 miesięcy zaledwie 1 osoba skorzystała z instruktażu korespondencyjnego PODKO.

Mówiono na jasielskiej konferencji sierpniowej o nie wszędzie stojącym na odpowiednim poziomie czytelnictwie literatury fachowej i wspól-

czesnej. Nienajlepiej przedstawia się również sprawa czytelnicstwa prasy, zresztą nawet na samej konferencji, w ciągu dwu dni na przeszło 500 uczestników zakupiono w specjalnie dla konferencji zorganizowanym kiosku „Ruchu” zaledwie kilka egzemplarzy gazet.

Oczywiście są w jasielskim nauczyciele, którzy powinni traktować szkolenie. Wielu nauczycieli chętnie uczestniczy w kursach zawodowych i domaga się organizowania coraz to nowych. Wyrazić taką potrzebę nauczycielstwa była na konferencji ob. Zofia Szyszak, która ukończyła kurs języka rosyjskiego i zwróciła się z prośbą o dalsze takie kursy. Z uznaniem mówiła o kursie biologii w Sopotach, jego uczestniczką była Eleonora Pzydych, odznaczona w bież. roku Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Kurs dał jej wiele nowych wiadomości zwłaszcza praktycznych, które pomogą jej nie tylko w prowadzeniu lekcji, ale również w pracy na szkolnej drodze wysokich urodzajów. O poważnych korzyściach, płynących dla nauczyciela ze studiowania dzieł Makarenki i nauki Pawłowa, mówił dyrektor Liceum Ogólnokształcącego w Jaśle tow. Lis.

Szerzej popularyzować doświadczenia przodujących nauczycieli

Jednak stosunek pewnej części nauczycielstwa jasielskiego do szkolenia jest w dalszym ciągu niezadowolający. Nie rozwija się wzajemna wymiana doświadczeń. Jest w powiecie wielu doświadczonych pedagogów, którzy mają piękne wyniki pracy i mogą być przy-

kładem dla innych, jak ob. Janina Zak — nauczycielka fizyki i matematyki oraz zespół nauczycielski w Bierdowie. Po ważne osiągnięcia mają Anna Melaniuk, Helena Kopczyńska, Jan Mężyk, Maria Padoł, Piotr Trzandel. Piękne rezultaty, dzięki szerokiemu zastosowaniu pomocy naukowych, osiągnęły nauczycielki: Maria Zajac i Helena Machowicz. Przewodzących jest znacznie więcej, jednak do świadczenia ich nie pomagają innym, gdyż nie są one dyskutowane w szerszym gronie, nie są przekazywane innym nauczycielom.

A szkoda. W jasielskim pracuje 43 nauczycieli o niepełnych kwalifikacjach oraz duża liczba młodych absolwentów liceów pedagogicznych. Im przede wszystkim a i pewnej części starszych nauczycieli taka wymiana doświadczeń z uzyskaniem lepszych rezultatów w nauczaniu i w wychowywaniu młodzieży.

Wydział Oświaty Prez. PRN w Jaśle z pewnością wyciągnie z konferencji właściwe wnioski i w nowym roku szkolnym przyjdzie nauczycielom z większą pomocą w pracy nad podnoszeniem kwalifikacji zawodowych. Trzeba będzie lepiej niż dotychczas wciągnąć do pracy organizację związkową oraz usprawnić działalność PODKO.

Warto jednak, by wnioski te „wziął sobie do serca” Wydział Oświaty WRN. Należy w szerszym zakresie organizować serie kursów dla nauczycieli i lepiej pomagać w przekazywaniu doświadczeń przodujących nauczycieli pozostałym. Warto pomyśleć o wycieczkach nauczycieli do muzeów, ośrodków przemysłowych, spółdzielni produkcyjnych itp. Wycieczki takie niewątpliwie pozwolą im uzyskać lepsze wyniki w nauczaniu historii i geografii, pomogą w tłumaczeniu niektórych — i dla samych nauczycieli — jeszcze czasem nie całkowicie zrozumiałych zagadnień.

Więcej uwagi trzeba poświęcić opanowywaniu wiedzy rolniczej przez nauczycieli zwłaszcza prowadzących szkolne działki wysokich urodzajów. Państwo ludowe i partia przywiązują ogromną wagę do wzrostu oświaty i nie szczędzą środków na ten cel. Dowodem głębokiej troski władzy ludowej o szkolnictwo są dziesiątki i setki nowo-wybudowanych ostatnio szkół, ciągle zwiększanie się liczby szkół siedmioklasowych na wsi, poprawa warunków bytowych nauczycielstwa.

Jednocześnie jednak partia i rząd stawiają przed szkołami zadanie podwyższenia poziomu nauczania i wychowania młodzieży. Zadania tego nie można wykonać bez poprawy i udoskonalenia pracy kadr pedagogicznych. W roku bieżącym na zagadnienia doskonalenia nauczycieli należy zwrócić szczególną uwagę, gdyż poprawę pracy nauczycieli można osiągnąć właśnie przez pełny ich udział w szkoleniu zawodowym i ideologicznym, przez samokształcenie i szeroką wymianę doświadczeń.

W. SZYMZYK

Przemyskie i Sanockie Zjednoczenie PGR wobec zadań akcji siewnej

Minał już okres siewu rzepaku. Od rozpoczęcia siewu zbóż ozimych dzieli nas tylko kilka dni. Dobięga koniec remonty maszyn w ośrodkach maszynowych, do nadejścia akcji jesiennej pośpiesznie przygotowują się GS-y, uzupełniają swe przygotowania spółdzielnie produkcyjne, chłop gospodarujący indywidualnie.

W całym naszym rolnictwie dominuje dziś obok troski o terminowe wykonanie planów obowiązkowych dostaw myśli o sprawnym przeprowadzeniu prac polowych i o poszukiwaniu ich na wyższym niż ub. roku poziomie agrotechnicznym.

Aby nadchodząca akcja siewów jesiennych mogła stać się naprawdę sprawdzianem dalszego postępu naszego rolnictwa konieczne jest, by szerzej a równocześnie bardziej racjonalnie wykorzystano ono własne możliwości, by jak najlepiej spożytkowało wzmożoną pomoc państwa. W walce tej, która jako rezultat winna przynieść uzyskanie bogatszych urodzajów w następnym roku, czołową rolę do spełnienia mają państwowe gospodarstwa rolne.

Istniejące na terenie województwa rzeszowskiego Zjednoczenia PGR Przemyski i Sanok starają się wykazać maksimum sprawności tak, żeby podczas jesieni dostarczyć jak największą ilość przemyślnych przydatków do siewu. W tym celu w Zjednoczeniu Przemyski skierowało tu wydatną pomoc monterką, która dopomóżże załozce przywrócić uszkodzony sprzęt do stanu użyteczności.

Warto podkreślić, że przy trwających remontach nie zapomina się również o przygotowaniu siewników konnych. Siewniki te będą służyć głównie jako rezerwa w wypadku zbyt mokre go podłoża itp.

Na znacznie większym areale, niż to było ub. jesieni zostaną zastosowane siew krzyżowe. W tym celu popularyzuje się m. in. doświadczenia gospodarstwa nasionowego w Zadębrowiu, które przy siewie krzyżowym pszenicy „osłki złotokłosej” uzyskało 24 q ziarna z jednego ha. Siew jaką samą odmianą na takim samym stanowisku siewem rzędowym osiągnięto, jak wykazał próbny omiot, 21 q z ha, a więc o 3 q mniej. Dlatego też obecnie siewem krzyżowym objęte będzie około 35 proc. arealu przeznaczanego pod jesienny zasiew zbóż kwalifikowanych. Samo gospodarstwo Zadębrowie powiększy stosowanie siewu krzyżowego do 80 proc.

Ponieważ najsłabsze plony zbóż ozimych osiągały dotąd gospodarstwa Zespołu Horyniec, Zespół ten odczyniony został szczególną opieką. Zasadniczym powodem zanizonych urodzajów było tu sianie na źle wykonanych orkach, często nawet na razówce. Siewy przeciągały się nieraz o 3 tygodnie. Aby zapobiec takiemu stanowi rzeczy i wydzwignąć zespół do poziomu przodujących, dopinano starannego wykonania podorywek, odpeczęcia, wcześniejszego rozpoczęcia orki. Dzięki zwiększonej pomocy monterkiej Zespół dysponuje dziś zwiększoną ilością czynnych ciągników, co umożliwi terminowe zakończenie akcji.

Jeśli chodzi o sprawę likwidacji odłogów, samo Zjednoczenie Przemyski zagospodaruje bez reszty 285 ha przyjętych i uprzątniętych częściowo już wio sną.

Trzeba jednakże stwierdzić, że jakkolwiek czasu

pozostało bardzo niewiele, jest jeszcze dużo do przygotowania PGR do należytego rozwiązania zadań przed nimi postawionych.

Zacznijmy od remontu maszyn. Według informacji otrzymanych z dyrekcji Zjednoczenia PGR Przemyski, najlepszym przygotowaniem taboru maszynowego może poszczycić się Zespół Zawada, gdzie na uznanie zasłużył zwłaszcza starszy mechanik Zespołu Bronisław Hanuszewicz oraz kierownik warsztatów Mieczysław Kosński. Również w Zespole Na rol sprawione wykonano remonty, przede wszystkim dzięki dbałości starszego mechanika Gmiterka i kierownika warsztatów Szymała.

W kilku pozostałych zespołach remonty przebiegają znacznie wolniej. Mechanik Zespołu Szówsko np. zwleka z oddaniem 7 przyczep do remontu warsztatów w Przemyslu. Na przyczepy te czeka m. in. gospodarstwo Wiellin, a miały one być dostarczone warsztatom 23 ubm.

Do dnia 24 sierpnia wykonano zaledwie 50 proc. podorywek, orki siewnych niespełna 10 proc. Gorajowie opóźnili bardzo siew rzepaku.

Chociaż plan wysyłki próbek do Stacji Oceny Nasion na ogół jest wykonywany, są gospodarstwa niedoceniające tak ważnego zagadnienia. Opóźniają wysyłkę np. gospodarstwa Zespołu Niehrybka, za co winę ponosi starszy agromonom zespołowy.

Niezadowolająco przebiegają dostawy zboża częściowo z winy kierownictwa PGR, częściowo z winy Centrali Nasionnej. Zespół Władca mający wykonać blisko połowę planu ustalonego dla Zjednoczenia Sanok, nie rozpoczął dostaw (dane z dnia 27 sierpnia), oczekuje adresu ze Stacji Oceny.

Całkowicie leży dotychczas sprawa przetrutów. Zjednoczenia nie mają jeszcze opracowanych planów przetrutów i przetruty nie są rozpoczęte.

W chwili obecnej dyrekcje Zjednoczeń wzmogły swe wysiłki dla przyspieszenia zakończenia akcji żniwno-omłotowej. Zle jest jednak, skoro myśląc o jednym obowiązku zapomina się równocześnie o drugim. Trzeba zatem baczyć oko skierować również w stronę zadań akcji jesiennej, gdyż czas jest naprawdę bardzo krótki. W przeciwnym razie jedne zaniechania pociągną za sobą inne i wówczas daleko trudniej będzie je nadrobić. Zjednoczenia nie powinny ani na chwilę osłabiać walki o to, by każdy PGR był rzeczywiście wzorem socjalistycznej gospodarki rolnej pod każdym względem.

M. K.

Racjonalizatorzy „Sanowagu“ ulepszają konstrukcję samochodów

Większość pomysłów i ulepszeń racjonalizatorskich w Sanockiej Fabryce Wagonów polega na uproszczeniu i ulepszeniu konstrukcji samochodowych oraz eliminowaniu deficytowych metali kolorowych przez zastępowanie ich żelazem, bądź masami plastycznymi.

Praca działu konstrukcyjnego sanockiej fabryki opiera się głównie na wprowadzaniu do konstrukcji zmian zaproponowanych przez racjonalizatorów. Rozpatrywane różnego rodzaju pomysły wypełniają 50 procent zadań konstruktorów. Stąd też dla sanockiej fabryki charakterystyczną cechą jest współpraca konstruktorów z autorami wnoszonych pomysłów i poprawek do konstrukcji samochodów.

W końcu roku ubiegłego i w pierwszej połowie roku bieżącego, w „Sanowagu” zanotowano wpływ około tysiąca projektów i niemal wszystkie dotyczyły zmian i poprawek konstrukcji samochodowych. Jeżeli przyjmiemy, że połowa z nich kwalifikuje się do opracowania i wprowadzenia, co istotnie ma miejsce, da to nam obraz intensywności pracy konstruktorów, nadających w zasadzie za tą lawiną pomysłów.

Projekty racjonalizatorów są coraz śmielsze. Uprzednio zwracali oni uwagę na rzeczy drobne, w większości z zakresu technologii. Dziś myśl twórcza robotników dokonuje niekiedy głębokich zmian w produkcji, z korzyścią dla poprawy jakości wyrobów i obniżenia kosztów.

Do autorów ciekawych zmian w konstrukcji należą ostatnio Szymański i Baszak. Pierwszy z nich pracuje w dziale głównego technologa, a z zawodu jest stolarzem. Dokonał on ulepszenia konstrukcyjnego i opisemy na czym ono polega.

Otóż korba przy naczepie D-60 do opuszczania podpory, umocowana jest obecnie z bo-

ku, a napęd jej przenosi się poprzez koła stożkowe i wałek z gwintem trapezowym. Obecnie w proponowanym uproszczeniu, korba przeniesiona do tyłu bezpośrednio napędza wał trapezowy. Rysunki konstrukcyjne są już opracowane, a w najbliższym czasie opuszczają będzie fabrykę naczepa D-60 uproszczona w konstrukcji i sprawniejsza do pracy w transporcie.

Następny projekt o jakim powiemy, tylko pozornie może się wydać drobnym. Zastąpiła go kierowca w autobusie, jak wiemy, eliminuje odbiaski światła. W dotychczasowej produkcji „Sanowagu” zasłony takie wykonywane są z dermatoidu i umocowywane na prostokątnej desce sifitu autobusu. Zastąpiła ją okazała się niewygodna i przeszkadzała kierowcy w pracy. Racjonalizator Baszak zamiast tej skomplikowanej roliety zastosował zwyczajną firankę z drelichu. Poza tym, że uniknie się zużycia kosztowniej szel masy na rolę, znacznie zyskała estetyka pojazdu i wygodniejszy jest poruszanie się kierowcy.

Drugi pomysł wniesiony przez Baszaka odnosi się do naczepy D-60. Pomysł ten, który jest w opracowaniu, grundownie zmieni konstrukcję hamulców ręcznych i powietrznych naczepy. Odpadnie przy tym wiele części, co bynajmniej nie wpłynie na pogorszenie jakości. Pomocy technicznej Baszakowi udzielił technik konstruktor — Bronisław Bielecki.

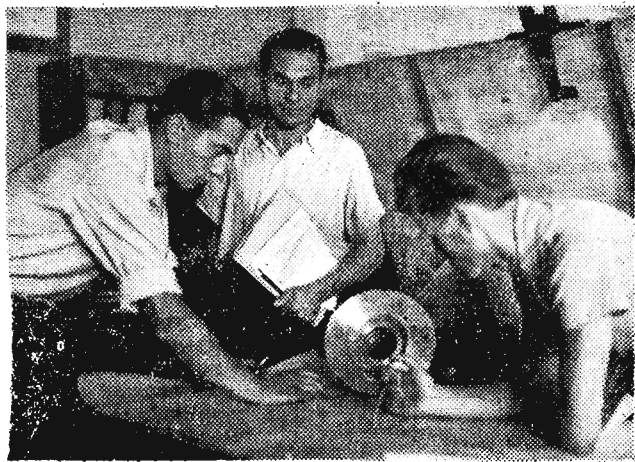
Na wstępie wspomnieliśmy o zastępowaniu metali kolorowych innymi materiałami — żelazem i masami plastycznymi. W „Sanowagu” zaczęła się ofensywa. Wszystkie ko kolorowe miało zniknąć.

Posypały się dziesiątki wniosków. Nie we wszystkich jednak wypadkach metale kolorowe daly się zastąpić żelazem czy masami plastycznymi. Proponowana przez racjonalizatorów masa plastyczna, to m. in.

winidur. Ten w niskiej temperaturze odmawia posłuszeństwa i wprost kruszy się. W związku z tym nie we wszystkich miejscach daje się zastosować; dlatego dział konstrukcyjny sanockiej fabryki za pośrednictwem swego Centralnego Zarządu zwrócił się do laboratorium materiałów niemieckich z prośbą, o przeprowadzenie analiz naukowo-badawczych i określenie jak zachowuje się winidur w temperaturze 25 st. C.

Przy próbach stosowania innej masy plastycznej — lignofolu, konstruktorzy również zwrócili się do Instytutu Technologii Drewna w Poznaniu o przeprowadzenie pewnych analiz. Zarówno jeden jak i drugi instytut do dziś dnia pozostawia konstruktorów bez odpowiedzi mimo ponagleń i interwencji. Projektów racjonalizatorskich nie można oddalać, a brak wyników analiz nie pozwala na ich dalsze rozprowadzanie. Dlatego dostarczenie sanockim konstruktorom potrzebnych analiz jest rzeczą konieczną. Należy przypuszczać, że Centralny Zarząd w Warszawie spowoduje rychłe rozwiązanie tego problemu.

W. Jawczak



Na zdjęciu: Konstruktor Jan Fic (pierwszy od lewej). Jeden z czołowych realizatorów projektu w racjonalizatorskich. Pozostali dwaj Władysław Szymański i Zygmunt Drwięga znani są w „Sanowagu” ze swych cennych usprawyń.

Uwaga korespondencji

W obecnej chwili na wszech ogół w naszym kraju odbywa się skup zboża, trwają przygotowania do rozpoczynającej się wkrótce jesiennej akcji siewnej i weszliśmy w okres wykopków.

W związku z tym korespondenci z terenu wiejskiego niewątpliwie nadal będą nadsyłać swoje uwagi, dotyczącej skupu zboża oraz zainteresują się bliżej jesienią akcją siewną.

Jeśli chodzi o siewy, korespondenci proszeni są o zwrócenie uwagi na przygotowanie GOM-ów i POM-ów do podjęcia siewów. Trzeba zainteresować się czy ośrodki maszynowe zawarły dostateczną ilość umów ze spółdzielniami produkcyjnymi i gospodarstwami indywidualnymi, na wykonanie prac siewnych.

Jak przebiega zaopatrzenie chłopów w kwalifikowane zboża siewne i czy jest dokonywana wymiana sąsiedzka zboża siewnego. Czy gospodarstwa bezkonne mają zapewnioną pomoc sąsiedzką w sprzężeniu i sprężeniu dla dokonania niezbędnych zabiegów agrotechnicznych i siewu rządowego.

Jak przebiega gminnych rad narodowych, PGR-y, POM-y, spółdzielnie produkcyjne przygotowują się do likwidacji i zagospodarowania pianowanych na jesień br. odłogów. Czy w związku z tym w gromadach są organizowane zespoły do likwidacji odłogów.

Należy pisać o wszelkich nowych sposobach walki o lepszy urodzaj, zwłaszcza jeśli PGR-y lub spółdzielnie produkcyjne stosują siew krzyżowy oraz nowe zabiegi agrotechniczne, które wpływają na zwiększenie wydajności z ha.

W korespondencjach ze wszech ogółu z zakładów pracy w mieście, za mało jeszcze piszą korespondenci o roli kierowniczej organizacji partyjnej. Nie pokazują w swych korespondencjach jak organizacja partyjna dopomaga w należytych przeprowadzeniach skupu zboża, w przygotowaniu do siewów. Jak walczą o zwiększenie i jakość produkcji i wola na załatwianie spraw bytowych ludzi pracy.

Piszcie więcej o pracy organizacji partyjnych, o osiągnięciach i trudnościach.

Pamiętajcie, aby każda nadsyłana przez Was korespondencja, dotycząca spraw produkcyjnych, kulturalnych czy bytowych oparta była na sprawdzonych faktach.

Przykłady dobrej czy złej pracy muszą być poparte konkretnymi faktami i nazwiskami.

Wszelkie korespondencje, zawierające gołosłowne pochwały czy zarzuty, nie mogą być w gazecie wykorzystane.

Towarzysze korespondenci, starajcie się pisać rzeczowo i konkretnie.



KOESPONDENCJE I CZYTELNICZY



Ożyć pracę ZP TPPR w Mielcu

Przed Miesiącem Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Parę dni dzieli nas od rozpoczęcia Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Wielkie zadania w związku z tym ma do spełnienia Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Wiele terenowych organizacji TPPR w naszym województwie ma już piękne osiągnięcia w przygotowaniach do obchodu Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Zwoluje się narady, przygotowanie akademie, wieczorki dyskusyjne, występy artystyczne, sportowe i inne.

Mało natomiast poczyniono starań w tej dziedzinie na terenie pow. mieleckiego, gdzie jest liczna organizacja TPPR, są warunki i możliwości. Brak tylko chęci i współpracy członków i aktywów do opracowania planu przygotowań obchodu Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w powiecie i w samym Mielcu.

Na 22 osobowy skład Zarządu Powiatowego TPPR w Mielcu w pracy przygotowawczej do Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni widzimy tylko jednego pracownika ZP TPPR tow. Ryniewicza. Żadnej pomocy nie może on uzyskać, mimo że stale o nią się zwraca do całego grona członków Zarządu.

Nie ma mowy o zwolnieniu członków i ułożeniu planów pracy Zarządu Powiatowego TPPR, a co dopiero pomysłów o pracy organizacji terenowych. Poza nikłą pomocą tow. Stanisława Ciacha i prof. Ungerta, pozostali zespół członków Zarządu nie bierze prawie żadnego udziału w pracy. Również sekretarz Zarządu Zakładowego WSK Mielec tow. Ewa Wydro nie pomaga w ogóle w pracy Zarządu Pow. TPPR ani nic nie robi w zakładzie.

W wielu gminnych zarządach TPPR martwią się, jak będzie w ogóle wyglądał Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni, bo żadnej pomocy dotąd nie udzielono. Poza częściowo rozpoczętymi przygotowani-

mi w zarządach gminnych kół, jak Przeclaw, Radomyśl i Borowa, pozostałe zarządy gminne zasypiają twarde snem, nie wiedząc widocznie o tym, że nadchodzi Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Trzeba więc towarzysze członkowie Zarządu Powiatowego TPPR w Mielcu zmobilizować cały zespół członków i aktywistów TPPR w terenie do przygotowania obchodu Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni celem urzędzenia akademie, wieczornic, imprez artystycznych i sportowych, wycieczek itp. Trzeba zaplanować pracę propagandowo-poglądową, uwidaczniając ją przez gazetki ścienne, afisze obrazujące osiągnięcia bratniego Kraju Rad. trzeba jak największą zachęcić społeczność do uczeszczenia na piękne radzieckie filmy festiwalowe, rozprowadzić jak największą ilość abonentów filmowych, zwłaszcza w terenowych kołach TPPR. Trzeba umieć dobić się pomocy w pracy u innych organizacji społecznych.

Wskutek braku współpracy i pomocy z ZP TPPR kołom zakładowym, nie ma co mówić o planach pracy tychże kół, o sprawowadawce, o zwiększeniu liczebności organizacji TPPR, o podniesieniu poziomu ideologicznego człon-

ków. W ogóle żadne terenowe ani miejskie koło z okazji obchodu Miesiąca nie wystąpiło z inicjatywą godną uczczenia Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni przy najmniej skromnym zobowiązaniem, podniesieniem wydajności i wzbogaceniem w pracy.

Sam Zarząd Powiatowy TPPR nie ma odpowiedniego pomieszczenia na swą siedzibę, a liczne starania w tym kierunku w Prez. MRN w Mielcu nie odnoszą pożądanego rezultatu. Brak świetlicy, rozszabrowanie jej inwentarza utrudnia życie organizacyjne.

W tej sytuacji konieczne jest dokonanie wyboru nowego zarządu, sporządzenie planu pracy terminarza zebrań i posiedzeń zarządu powiatowego jak i zarządów terenowych, powołanie do życia odpowiednich komisji i ożywienie ich pracy. Włączenie do życia kulturalno-oświatowego TPPR szkół tak średnich jak i podstawowych, rozpoczęcie kursów języka rosyjskiego oraz uaktywnienie kół w terenie, oto jedyna z wielu możliwości uaktywnienia organizacji TPPR w powiecie mieleckim.

Te zagadnienia głęboko winni sobie wziąć do serca aktywiści i członkowie Zarządu Powiatowego TPPR w Mielcu. **F. Leś.**

List młodego górnika

SZANOWNNA REDAKCJO!

Chciałbym się podzielić wrażeniami z pracy w kopalni węgla kamiennego. Pracuję w kopalni „Śląsk” w Chropaczowie, z czego jestem całkowicie zadowolony. Mimo że pracuję dopiero miesiąc wciągnąłem się do pracy „dołowej”.

Jeśli chodzi o same warunki pracy w kopalni, to są idealne. Już w pierwszym miesiącu pracy dostałem samej zaliczki 600 zł i oczywiście zasiłek rodzinny. Przeciętnie można tu zarobić około 2 tys. zł miesięcznie.

Kierownictwo naszej kopalni idzie bardzo na rękę, nowozwierzonym pracownikom, przydzielając zajęcia w stosunku do możliwości ich wykonania. Wszędzie są też pewne zabezpieczenia, że mowy nie ma o zagrożeniu życia i pracuje się normalnie, jak na powierzchni.

Mieszkam w „Domu Młodego Górnika” i nie spodziewałem się, że zastanę w Internacie tak dobre warunki. Przede wszystkim higiena. Zawsze czysta bielizna, franki w oknach i kwiaty. Obszerna świetlica zaopatrzona w bogaty sprzęt, biblioteka, holsko sportowe, tak, że urozmaiceń nie brakuje. Za wyżywienie płace 300 zł miesięcznie i naprawdę kierownictwo Internatu zasługuje na pochwałę, gdyż posiłki są bardzo smaczne i w zupełności wystarczające, mięso jadały codziennie.

Ta drogą zwracam się do kolegów z powiatu rzeszowskiego, szczególnie gminy Czudec, którzy mieli ochotę jechać wra ze mną do kopalni, ale ulegli wrogim podszeptom, że „przez dwa miesiące nie dostaje się pieniędzy” itp. Osobiście się przekonałem, że to tylko była wroga propaganda i wzywam Was koledy przyjeżdżające załagać się w szeregi zaszczytnej pracy górnika, a będziecie na pewno zadowoleni tutaj z życia i ze swych zarobków.

A ileż daje to satysfakcji, że praca nasza jest częścią do przedterminowego wykonania planu 6-letniego i budowy socjalizmu.

Cześć pracy.

Jan Niemirowski

Ludzie stoją pod zamkniętym sklepem ho „pan prezes” obchodzi imieniny

Było to 1. IX. br.

Ob. Bronisław Baciak, prezes Gminnej Spółdzielni „SCH” w Dębowcu (pow. Jasło) był dzisiaj wyjątkowo w świetnym humorze. Nie zdziwił nas dobry humor „pana prezesa”, skoro w tym uroczystym dla niego dniu wszyscy pracownicy GS złożyli mu życzenia imieninowe. „Pan prezes” musiał się teraz jakoś zrewanżować. Zaprosił więc wszystkich pracowników GS na małe przyjęcie „zakrapiane” wódeczką. Nie zapomniał również o ekspedientach sklepowych, którzy chętnie przyjęli zaproszenie. Wprowadził początkowo wymawiali się jak tylko mogli, że to teraz godziny pracy, że ludzie będą chcieli w sklepie coś kupić —

ale „pan prezes” nie chciał nawet o tym słyszeć.

— Ja tak zrobię, że „i wilk będzie syty i owca cała”. Jak powiedział tak zrobił.

Chłopcy, którzy po pewnym czasie przyszli do spółdzielni, aby zaopatrzyć się w artykuły pierwszej potrzeby, zastali drzwi sklepu zamknięte, na których przyklejona była mała karteczka z napisem: „Sklep zamknięty z powodu narady roboczej”. Kartkę tę napisał i przykleił osobiście „pan prezes” Baciak.

A tymczasem „pan prezes” wraz z pracownikami GS „organizował naradę roboczą” przy kieliszku.

Powyższe fakty powinny być jak najbardziej napiętno-

wane, gdyż miały one miejsce w godzinach pracy.

Sądymy, że Powiatowy Zarząd Gminnych Spółdzielni „SCH” w Jasle wobec ob. B. Baciaka i ekspedientów wyciągnie odpowiednie konsekwencje.

Należy jeszcze zaznaczyć, że ob. Baciak oprócz stanowiska prezesa GS pełni funkcje gminnego pełnomocnika do skupu zboża na gromadzie Cieklin. Niestety z tej pracy nie wywiązuje się tak jak należy. Ob. Baciak w gromadzie Cieklin był tylko jeden raz. Nic więc dziwnego, że pod względem dostawy zboża dla państwa gromada Cieklin wiecie się na szarym końcu.

Na podst. listu W. K. i J. K.

E. Wisz

Robotnicy pomagają spółdzielniom i PGR-om

Robotnicy Zakładów Kopalnictwa Naftowego II Zespołu KKN otoczyli stałą opieką spółdzielnie produkcyjne i państwowe gospodarstwa rolne.

Dużą pomoc okazali robotnicy przy żniwach i omiotach spółdzielni produkcyjnej w Węglówce. Kierownictwo kopalni razem z kierownikiem ob. A. Czekaniskim dokonuje remontu maszyn rolniczych nie dopuszczając tym samym do przerwy w pracy. Oprócz tego kierownictwo kopalni okazało dużo pomocy przy budowie spółdzielczej stodoły wykonującej drobne części jak np. wszelkiego rodzaju okucia, zawiasy, klamry itd.

Zaloga kopalni, której kierownikiem jest ob. T. Kochański, pomagała przy żniwach i omiotach państwowym gospodarstwom rolnym rozmieszczonym na terenie powiatu krośnieńskiego.

Aktyw partyjny i związkowy postanowił dopilnować aby spółdzielnie, które są pod ich opieką nie miały żadnych założeń w zobowiązaniach wobec państwa.

Józef Szurlej

W złotym tempie

Kiedy członkowie spółdzielni produkcyjnej „Nasza Przyszłość” w Chmielniku pow. Rzeszów otrzymają ciągnik typu „Lanz-Bulldog”, oddany na początku czerwca do remontu?

Remont ten przeprowadzają warsztaty Państwowego Ośrodka Maszynowego w Boguchwale wraz z zakładem patrolującym tj. WSK Rzeszów.

Roboty w spółdzielni jest nie mało. Czeka młocarnia wyremontowana sposobem gospodarczym, przez samą spółdzielnię produkcyjną — czekają spółdzielcy i chłopcy indywidualni gromady — chcą młócić. Zbliżają się orki siewne — roboty wiele — jedyne ciągniki jak nie ma, tak nie ma!

Członkowie spółdzielni produkcyjnej „Nasza Przyszłość” zapytują towarzyszy z POM Boguchwala i WSK Rzeszów czy doczekają się naprawy ciągnika jeszcze w tym roku?

S. T.

Kiedy wreszcie

...będzie porządek z pijakami w Zakładach Przemysłu Leśnego w Rudzie Różanieckiej (pow. Łańcut)?

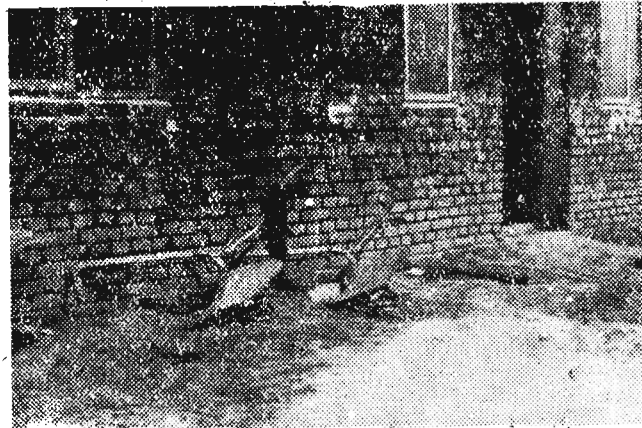
Robotnicy tego zakładu na rzekają na księgowego ob. Wojciecha Ważnego, który dokonuje wypłaty po pijanej gałę do późna w nocy.

Zdarza się, że tzw. „zalewanie robaka” odbywa się w pokojach gościnnych tego zakładu. Tam właśnie zobaczył można majstra składu surowca ob. Stachurskiego, kontrolera technicznego ob. Karola Rozumusa, sekretarza podstawowej organizacji partyjnej tow. Ważnego, którzy wesoło bawią się przy kieliszku, rozpływając przy okazji i innych pracowników.

Dziwne, że Rejon Przemysłu Leśnego w Przemysle na fakty pijactwa kierownictwa zakładu patrzy przez palce. Pamiętać należy o tym że robotnicy są innego zdania i domagają się ukroczenia pijactwa.

Jerzy Górecki

Czy te narzędzia rolnicze doczekają wiosny?



Tak, jeśli nie zniszczy je rdza. W PGR Pionne od wiosny leżą narzędzia rolnicze porzucane po różnych kątach gospodarstwa. Dyrekcja PGR nie dba o ich należyte zakonserwowanie.

Na zdjęciu: narzędzia pozostawione bez opieki. Foto-San

Piantatorzy czekają... a PZGS w Sanoku — ani mru mru

Oto co pisze nam agrotechnik Cukrowni Przeworsk ob. L. D.

W dniu 22 maja br. oddział Biura Plantacyjnego Cukrowni „Przeworsk” w Mielcu zwrócił się pismem do PZGS Mielec, o sprzedanie 7 szt. opielaczy konnych „WO-3” i 7 szt. siewniczek SHL do siewu buraków cukrowych. Dnia 28 maja PZGS Mielec zakomunikował w odpowiedzi, że w/w narzędzi nie posiada, jednak w najbliższym czasie ma je otrzymać, o czym zawiadomi.

1 lipca br. Oddz. Biura Plant. po raz wtóry zwrócił się do PZGS Mielec z zapytaniem czy już w/w narzędzia otrzymał, zaznaczając równocześnie, iż w m-cu lipcu ma rozdzielić je jako premię — za prowadzenie poletek przykładowych — dla piantatorów buraków cukrowych.

Wówczas PZGS Mielec zwrócił się do WZGS Rzeszów z zapytaniem czy będzie mógł otrzymać z prze-

zrzu w/w narzędzia, na co WZGS wysłał zlecenie do PZGS w Sanoku przesłania tych narzędzi do PZGS-u Mielec, zaznaczając w końcu swego pisma „sprawa bardzo pilna!”

Jednak dnia PZGS w Sanoku, nie wydawała się ona widocznie taka pilna — skoro do dnia dzisiejszego potrzebne narzędzia nie nadeszły jeszcze do magazynu w Mielcu.

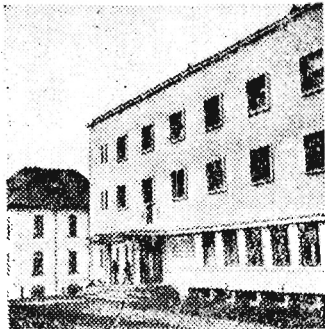
Dwa miesiące... czy to — aby — nie za długo PZGS-ie Sanok pozwalacie czekać zniecierpliwionym rolnikom prowadzącym poletki szkoleniowe na potrzebne niezbędnie narzędzia?

Chyba, że wybraliście się gremialnie na jakiś np. raid i nie ma Was „w domu” — a to przepraszamy — i nie przeszkadzamy...

W przeciwnym zaś razie domagamy się zastosowania surowych konsekwencji wobec winnych zaniedbania tak pilnej i ważnej sprawy!



Bohater Pracy Socjalistycznej — murarz Ferdo Stoimenow przekazuje swoje doświadczenia budowniczym Dymitrowgradu. Fot — CAF



W Bułgarskiej Republice Ludowej powstała w szybkim tempie szpitale i ośrodki zdrowia. Na zdjęciu: Widok ogólny Polikliniki. Fot — CAF

Augustyn Ciulik

Jak walczyli towarzysze z naszych stron o wyzwolenie

Już w pierwszych latach okupacji, nawet w miejscowościach, gdzie najwięcej szalał terror okupanta jak w Warszawie, Łodzi i Krakowie — skupiały się patriotyczne elementy z byłej KPP i tworzyły organizacje antyfaszystowskie pod nazwą „Sierp i Młot”, „Słowiarzyszenie Przyjaciół ZSRR”, „Związek Walki Wyzwolenkowej”, „Front Walki z naszą i Waszą Wolnością”, „Polska Ludowa” itd.

Organizacje te skupiając wokół siebie elementy najczęściej demokratyczne i bojowe — przygotowywały grunt, na podłożu którego powstała Polska Partia Robotnicza. Partia ta opierając się na tradycjach rewolucyjnych byłej KPP — mo-

bilizowała front narodowy do walki z okupantem i była przewodnią jego siłą aż do odniesienia pełnego zwycięstwa.

Początkowa działalność ruchu niepodległościowego na ziemi rzeszowskiej

Pierwszym organizatorem działalności niepodległościowej na naszych terenach był tow. Julian Wiecezorek, delegat organizacji „Sierp i Młot” z Warszawy.

Po przyjeździe do Rzeszowa w dniu 24 grudnia 1940 roku udał się do domu ob. Leona Paśko w podmiejskiej gromadzie Zwięzycza, celem nawiązania łączności

z miejscowymi aktywistami byłej KPP.

Tu po dwudniowej konferencji z nauczycielem Władysławem Paśko, wezwał do współpracy organizacyjnych tow. Andrzeja Bude, Stanisława Szybistego, Antoniego Puzio i innych. Na wspomnianej konferencji również sprawa redagowania lokalnego czasopisma została wysunięta na czoło. Z kolei w szerszym gronie towarzyszy zdecydowano o środkach związanych z wydawaniem własnego czasopisma.

Tow. Wiecezorek po dłuższych naradach z towarzyszami i po nastawieniu ich do pracy organizacyjnej — odjechał do Warszawy.

W styczniu 1941 roku wyszedł już 1-szy numer pisma pod nazwą: „Czyn chłopsko-robotniczy”.

Współredaktorem tego pisma był tow. Stanisław Szybisty z gromady Stobierna.

Pismo to odbijano na powoliaczu w tysiącach egzemplarzy i rozsyłano na dalsze tereny Rzeszowszczyzny za pośrednictwem kolporterów i łączników zorganizowanych uprzednio do tej pracy.

Wiadomości czerpano za pośrednictwem aparatu radiowego zainstalowanego dla bezpieczeństwa w lasach kolbuszowskich.

„Czyn chłopsko-robotniczy” wychodził do maja 1941 roku. Ostatni numer wyszedł w dzień Zielonych Świąt. Wznowione zostało jego wydawnictwo w Czudcu w późniejszym czasie przez Okręgowy Komitet Polskiej Partii Robotniczej w Rzeszowie. Należy przy tym pamiętać, że zgodnie z nastawieniem towarzysza Wiecezorka, miejscowi towarzysze pod kierownictwem tow. Szybistego Stanisława już od początku 1941 roku udawali się w teren celem zdobycia broni i amunicji.

Wszystkie państwa z wielkiej, pokojowej rodziny narodów żyjących między Łabą i Pacyfikiem towarzyszą też my 41 narodowi bułgarskiemu w tym najdroższym dla każdego narodu święcie — w obchodzie rocznicy dnia, w którym uzyskali wolność i stał się gospodarzem własnego kraju. Ślimy serdeczne życzenia dalszych sukcesów na drodze do zbudowania socjalizmu. Serdeczne życzenia 41 narodowi bułgarskiemu związanej braterską z nim przyjaźnią naród polski.

Powstanie i działalność Polskiej Partii Robotniczej na terenach województwa rzeszowskiego

Niezłocznie po powstaniu Polskiej Partii Robotniczej na szczeblu centralnym w dniu 1 stycznia 1942 roku, działalnością organizacyjną zostały objęte tereny Rzeszowszczyzny.

Pierwszym organizatorem partii na naszych terenach był tow. Augustyn Micał. Po przybyciu do swej rodzinnej wioski Zwięzyczy z początkiem stycznia 1942 roku przywrócił on ze sobą klisze Deklaracji Ideowej PPR.

Po skontaktowaniu się z tutejszymi działaczami byłej KPP i nawiązaniu łączności z towarzyszami z dalszych terenów, w dniu 20 stycznia skopiował klisze, którą z kolei przedrukowano w większej ilości egzemplarzy na maszynie ręcznej w Niechobrz pow. rzeszowskiego. Kopie Deklaracji Ideowej PPR rozprowadzone zostały pomiędzy towarzyszy, którzy zgodnie z poleceniem towarzysza Micała przystąpili do organizowania komórek partyjnych w swoich terenach.

Do udzielenia pomocy organizacyjnej na odległych terenach Rzeszowszczyzny — przybyli do nas przedstawiciele Komitetu Centralnego i obwodu krakowskiego, towarzysze: Stanisław Ziaja i Jadwiga Ludwińska. Tak towarzysze Micał jak i oni docierali piechotą do najbardziej odległych zakątków powiatu gorlickiego, debieckiego, krośnieńskiego, kolbuszowskiego i innych, aby tam nawiązać kontakt z byłymi członkami KPP i zainicjować pracę organizacyjną Polskiej Partii Robotniczej.

Pierwsze zebranie partyjne w Rzeszowie z udziałem towarzysza Micała, Władysława Krużka „Nastka” i innych odbyło się w drugiej połowie stycznia 1942 roku w mieszkaniu towarzysza Czecha przy ulicy Szopena nr 61.

(Dokończenie w nast. nrze)

Dziesięciolecie wolności narodu bułgarskiego

...W pierwszych dniach września 1944 r. oddziały partyzanckie na rozkaz partii i sztabu wojsk powstańczych — uzgodniony z nacierającą Armią Radziecką — schodzą z gór bałkańskich w doliny. 8 września wojska radzieckie przekraczają granicę Bułgarii. W nocy z 8 na 9 września grupy bojowe wojsk partyzanckich i oddziały wojskowe, które przesyła na strong wojsk ludowych, opanowują stolicę. Rankiem 9 września 1944 r. radio Sofia ogłasza narodowi bułgarskiemu i światu wieść o obaleniu zleniawidzonego reżimu monarcho-faszystowskiego i powołaniu w Bułgarii władzy ludowej. Bułgaria jest wolna...

10 lat minęło od tego wrześniowego poranka, który przyniósł narodowi bułgarskiemu upragnioną wolność. 10 lat realizacji wielkiego budownictwa socjalistycznego, dokonywanego przez cały naród pod kierownictwem Bułgarskiej Partii Komunistycznej. W ciągu tych dziesięciu lat Bułgaria przeżyła całą epokę.

Słaba pod względem gospodarczym, będąca krajem o zacofanej technice, nieodkrytych bogactwach naturalnych, krajem zacofanego rolnictwa, krajem drewnianej sochy, krajem biedy i nędzy — taka Bułgaria należy już do bezpowrotnej przeszłości. Na budowlach pierwszej dymitrowskiej pięciolatki, a obecnie drugiego planu pięcioletniego, wśród strzelistych kominów nowego kombinatu chemicznego im Stałina, setek nowych małych i średnich fabryk, nowych elektrowni — rosła i rośnie nowa Bułgaria, której naród rozpoczął nowe życie dziesięć lat temu — 9 września.

Przemieniała na zawsze faszystowska niewola. Przegnani zostali przez lud Jego wyzywający, którzy kraj leżący nad Morzem Czarnym i wśród

bałkańskich gór przekształcał w surowcową kolonię obcego kapitału — przede wszystkim niemieckiego. Jedynym gospodarzem i panem własnego losu stał się naród. Pod kierownictwem partii klasy robotniczej naród bułgarski szybko zwyciężył wielowiekowe zacofanie. Bułgaria przekształca się w kraj przemysłowo-rolniczy, w kraj nowoczesnej, coraz bardziej zmechanizowanej gospodarki rolnej.

W jednej z dolin górskich niedaleko Sofii, na tym miejscu, gdzie niespełna sto lat temu ujarzmiony wówczas lud bułgarski zmywał piasek, wydobywając rudę żelazną dla właściciela kilku prymitywnych pieców hutniczych, feudalna tu rzeckiego Hozler-paszy — dziś dymią wielkie piece pierwszej w Bułgarii huty — huty im Lenina. Stawiał ją lud bułgarski wspólnym, ogromnym wysiłkiem realizując cel, jaki postawiła przed nim partia — socjalistyczne uprzemysłowienie kraju. W 1953 r. globalna produkcja przemysłowa Bułgarii była już blisko pięć razy wyższa od produkcji 1939 r. Naród bułgarski w ciągu dziesięciu ubiegłych lat dokonał skoku, znaczącego w jego historii więcej, niż wieki: już w 1952 r. bułgarski przemysł ciężki w ciągu 56 dni dawał produkcję równą całej produkcji bułgarskiego przemysłu ciężkiego z 1939 r!

Od dawna Bułgaria znana była z doskonałych ogrodników i sadowników. Można ich było jeszcze przed pierwszy wojną światową spotkać pracujących u bawarskich, tyrolskich i czeskich kulaków, u austriackich i węgierskich obszarników. Tułali się po wiejskich drogach Europy wschodniej i środkowej. W „ojczyźnie”, która zajmowała jedno z ostatnich miejsc na świecie, pod względem wydajności uprawy ziemi, byli zbyteczni. Dziś są mistrzami wielkich urodzajów w kraju, w którym dzięki władzy ludowej nie ma zbytecznych rąk do pracy. Przysnęła rząją sukcesów rolnictwo bułgarskiemu. Dzięki takim, jak oni rolnikom, stosującym na coraz szerszą skalę przodującą agrotechnikę radziecką, ziemia bułgarska zaczęła rodzić więcej i lepiej z jednego z ostatnich miejsc pod względem wydajności uprawy ziemi, wydajność się na jedno z pierwszych.

I tak np. globalna produkcja zbóż w Bułgarii w porównaniu z 1939 r. wzrosła w zakresie pszenicy — o jedną trzecią, jęczmienia — o 37,4 proc. Największe osiągnięcia mają spółdzielcze i państwowe go-

spodarstwa rolne. Przykład zespołowego gospodarowania połączono oddziaływanie na wieś bułgarską. Liczba spółdzielczych gospodarstw rolnych osiągnęła obecnie 2.747, obejmując ponad połowę wszystkich gospodarstw chłopskich, ponad 60 proc. uprawnej ziemi.

Trudno jest chociażby fragmentarycznie dokonać wielkiego bilansu dziesięciolecia wolności narodu bułgarskiego. Trzeba by mówić o tym, jak bardzo wzrósł poziom życiowy klasy robotniczej i chłopów. Na samych obniżkach cen masy pracującej Bułgarii zyskały 3.862 miliony lewów. Trzeba by mówić o rozwoju — obok przemysłu ciężkiego — przemysłu lekkiego. O tym, że na wschodzie bułgarskiej, która posługiwała się do niedawna drewnianą sochą, w 1953 r. pracowało już ponad 13 tysięcy traktorów, 1.563 kombajnów, 5.814 młocarni, 11 tysięcy pługów traktorowych. I wreszcie trzeba by powiedzieć o tym, że dziesięć lat Bułgarii wolnej od panowania obszarników, to dziesięć lat, który zlikwidował analfabetyzm i skierował na drogę niebawomego w dziejach swoich rozwoju kulturalnego.

Te wszystkie sukcesy pozwoliły na to, że z trybuny VI Zjazdu Komunistycznej Partii Bułgarii na początku br. padł radośnie melunek: „W Bułgarii zbudowane już zostały podstawy socjalizmu. Stworzone zostały niezbędne warunki dla szybkiego rozwoju kraju na drodze do socjalizmu i dla zdecydowanego podniesienia stopnia życiowej i poziomu kulturalnego mas pracujących”.

J. Oklański

Po kaukaskich szlakach wysokogórskich

Pociąg mknął na Kaukaz. W wagonie siedzieli studenci, robotnicy, lekarze, dziennikarze, kołchoźnicy — z rozmaitych okolic Związku Radzieckiego. Każdy miał przy sobie skierowanie z nadrukiem kartki: „Turystyka — najlepszym wypoczynkiem”. Strone skały, wodospady, lodowce, 200 km drogi w upał i niebezpieczeństwo — oto, co miał przeżyć każdy z nas — uczestników marszu turystycznego na zdobycie odznaki wysokogórskiej.

Jak należy chodzić po górach

Wraz z grupą towarzyszy miałem iść Droga Suchumską — od punktu wyjściowego w Teberdzie, aż do m. Suchumi, przez przełęcz Kluchorską.

Ze schroniska w Teberdzie ruszyliśmy w drogę

...I oto wówczas, gdy wszystkim nam wydawało się, że osiągnęliśmy w turystyce dość wysoki poziom, okazało się, że umiemy niewiele. Do tego smutnego wniosku doszliśmy z pomocą przewodnika, który miał nas poprowadzić przez przełęcz Kluchorską. Był to stary góral z osiedla Azara. Kiedy stanął przed nami, powszechnie zainteresowanie wzbudziła jego niezwyczajna odzież. Mimo 35-let-

niowego upału, miał na sobie ciepłą kurtkę i spodnie z grubą wełną. W czasie przygotowań do wymarszu owiwnął nogi suchą trawą, mocno zasznurował obuwie. Wszystko to robił starannie, bez pośpiechu, jak gdyby chcąc podkreślić, że z górami nie ma żartów.

Ze schroniska ruszył powoli, leniwie, robiąc mniej więcej jeden krok na dwie sekundy. Spośród naszej grupy padła złośliwa uwaga: „Wlecz się, jak ślimak”. Dopiero podczas wspinaczki oceniliśmy jego doświadczenie. Nie raz dokonaliśmy rozpaczyli wych zrywów, ale ślizgaliśmy się i padaliśmy na śnieg. Robiliśmy chyba po 10 kroków w dwie sekundy. Ale... nie mogliśmy go dogonić. Wreszcie, gdy byliśmy już porządnie zmęczeni, przesiadliśmy przez przełęcz i dotarliśmy do następnego schroniska. A nasz przewodnik pożegnał się z nami i, nie wyczuwając ani chwili, ruszył z powrotem do Azara, od którego dzień lito go jeszcze 25 km ścieżek górskich. Następnego ranka znowu zobaczyliśmy starego przewodnika, idącego w kierunku przełęcz Kluchorską, gdzie czekała na niego grupa turystów, powracających do Teberdy.

Dowiedzieliśmy się, że Batałbej Cukukidze jest weteranem turystyki radzieckiej. Od 26 lat prowadzi grupy tu-

rystów przez drogi i ścieżki górskie. W okolicach wsi Azara nikt nie zna lepiej od niego skał, wawozów i lasów. Dziś, kiedy rozpoczyna się rozmowa o tym, jak należy chodzić po górach, przypomina sobie jego zasadę: co dwie sekundy — jeden krok!

Piękno Kaukazu

Każdy podręcznik geografii uczy nas, że w Abchazji rosną rośliny charakterystyczne dla różnych klimatów i stref — poczynając od roślin podzwrotnikowych, aż do roślin tundry. Ale wiedzieć o tym z podręczników i widzieć na własne oczy — przy schodzeniu z gór — jak następują po sobie kolejne strefy roślinności — to rzeczy tu pełnie różne. Piękne są krajobrazy kaukaskie! Noc w górach — noc czarna jak atrament. Wielkie, lśniące gwiazdy. Wśród gestego listowia migają świetliki. Za zastaną drzew gałcho huczy górski potok. Jeśli się na chwilę o tym zapomni, wydaje się, że gdzieś w pobliżu pada ulęwny deszcz.

Piękna i bogata jest przyroda Kaukazu. Wspaniali są też jego ludzie.

Kiedy po przebyciu przełęcz Kluchorskiej znaleźliśmy się w Abchazji, pierwsi powitali nas pasterze, pędzący

bydło kołchozu „Achali Azara” na pastwiska wysokogórskie. Opowiedzieli nam, że na terenie, któryśmy dopiero co przebyli, w zacieklej walkach rozgromiona została podczas Wielkiej Wojny Narodowej wyborowa hitlerowska dywizja wysokogórska. Było to nie tylko zwycięstwo radzieckiego oręża, ale i radzieckiego sportu. Żołnierze radzieccy — wytrawni alpinści — dokonali fantastycznych wyczynów marszowych, wspinali się na niedostępne szczyty. Do dnia dzisiejszego w jeziorze Kluchorskim na głębokości 35 metrów rdzewieje broń porzucona przez hitlerowców...

We wsi Azara wstąpiliśmy do najstarszego kołchoźnika, Wissariona Dewdarłani. Trudno nam było uwierzyć, że ten ruchliwy staruszek, który ani chwili nie może usiedzieć bez roboty, który nie nosi jeszcze okularów i łańcuch na wieszakach kołchozowych — urodził się w roku 1833. Tak młody wiek nie jest tu wyjątkiem. Przed kilku laty zmarł we wsi Azara 125-letni Gezi Gulbani, który dochował się 30 dziećmi, wnuków i prawnuków.

Nasz marsz turystyczny trwał wszystkiego 20 dni. Ale ile zobaczyliśmy w tym okresie rzeczy nowych, pięknych i ciekawych!

Za dolarową kurtyną

ŚWIĘTA PRAWDA

„Stany Zjednoczone są dziś mniej więcej równie niepopularne w Europie, co Niemcy hitlerowskie w latach 1938—1939”. Słowa te napisał William Philip Simms, publicysta prasy koncernu amerykańskiego Scripps Howarda. Ukazały się one we wszystkich pismach tego koncernu, a m. in. również w dzienniku „New York World Telegram”.

Nam nie pozostaje nic innego, jak stwierdzić — święta prawda.

DEFINICJA AMERYKANSKIEJ PRASY

„Webster's New International Dictionary” jest amerykańskim wydawnictwem, które pretenduje do miana encyklopedii podręcznej. W wydawnictwie tym znajdujemy następującą definicję dziennikarstwa: „Dziennikarstwo to charakterystyczna cecha stylu dziennikarskiego jest nieścisłość szczegółów i zamieszanie do sensacji”.

Trudno nie przyznać słuszności takiej definicji, skoro jej autor żyje w kraju, gdzie prasa w dążeniu do ogłupienia czytelnika i odwrócenia jego uwagi od istotnych zagadnień pobła wszelkie rekordy kłamstwa i przoduje w polowaniu na sensację.

MIGAWKI ze zjazdu chłopskiego w Dębicy

W pięknej sali Powiatowego Domu Kultury w Dębicy, długie rzędy krzesel powoli zapelniają się. Ludzi jest dużo — wielu przodujących chłopów pracuje w powiecie dębickim. Zaproszono ich na ten zjazd, by podzielić się metodami swej pracy, swoimi sukcesami, by otrzymali nagrody. Gwarno i rojno jest na sali — wszyscy dyskutują z ożywieniem.

Wstydzieli się i odwracali z zażenowaniem twarze chłopcy Wielopola, Czarnej i Pilzna, kiedy low. Goliński wymienił ich gminy jako najbardziej oóźniające realizację planu obowiązkowych dostaw. Mieli powody, by się wstydzić. Przecież to właśnie w powiecie dębickim, jako pierwsza w województwie manifestacyjnie odstawiła zboże do punktu skupu gromada Cierpisz o za nią kilka innych, zaś w ich gminach tak opieszale przebiegł skup. Zalegają one nie tylko w dostawach zboża — w mleku żywcem nie mówiąc już o spłacie podatku i składek PZU.

O wielu sprawach mówili w dyskusji przodujący chłopcy dębicy. M. In. Wiktorja Podstawa z Pilzna opowiadała o swoim życiu. Ma ona 2 hektary ziemi i sama je obrabia (synowie pracują w miastach, jeden zaś jest oficerem), a mimo to w terminie i ze wszystkiego rozliczyła się z państwem. Nie są radzi z tego bogacze z Pilzna i ich za uszniczy. Prześlatają ją za to, że rzekomo łamie solidarność chłopską właśnie przez to, że nie zalega w dostawach, podczas gdy Pilzno wlece się w ogonie. Ale ona tym się nie przejmie, gdyż wie jakie są jej obowiązki. Otwiercza się w ten sposób państwu, za to że umożliwiło jej dzieciom zdobyć wykształcenie i awans społeczny.

Wyrwa też innych chłopów by szli za jej przykładem. Ob Bonarek z Grabin mówi również o sobie. Chciał się uczyć za młodu, a nie mógł, bo gdzieś chłopie dziecko mogło zdobyć wykształcenie. A teraz widzi on i widzą inni, że do szkoły może iść każde dziecko — tyle jest różnych szkół, może dostać stypendium i mieszkanie w internacie. Wszyscy ko to dzięki państwu ludowemu, i za to trzeba się odwdziżyć tak jak on przedterminowo i całkowitą realizacją obowiązkowych dostaw, by te dzieci, które są w miastach mogły bez przeszkód zdobywać wiedzę.

Wielu chłopów przodujących w produkcji roślinnej i hodowlanej oraz pracy społecznej zostało odznaczonych krzyżami zasługi i medalami 10-lecia Srebrny Krzyż Zasługi otrzymała Lucja Ziomek z Kozodrzy, a brązowe — m. In. Anna Sumień z Braciejowej, Michał Ochab z Krzywca, Marcin Kraus z Pustyni, Andrzej Nowakowski z Podlasia i inni. Nagrody — wieczne pióra itp. otrzymali — Jakub Kałemba Piotr Dziurgot, Franciszek Brzostowski, Adam Kozioł i Weronika Kielar.

Ponadto niemal wszyscy przodujący chłopcy otrzymali dyplomy. Uczestniczący zjazdu byli gościnnie podejmowani przez powiatowe władze. W czasie ojazdu występowały zespoły artystyczne Liceum Ogólnokształcącego i Technikum Mechanicznego z Ropczyc. Wykonały one kilka tańców ludowych — kujawiaka, krakowiaka i polkę oraz odśpiewały różne piosenki ludzkie jak piosenki lotników i ludowe: „Zachodzi słońce” itp.

Po występach artystycznych uczestnicy zjazdu zwiedzili wystawę rolniczą. (rap.)

Coraz więcej książek, bibliotek i zespołów czytelniczych w pow. dębickim

W Brzeźnicy (pow. Dębica) istnieje i pracuje zespół czytelniczy. Dwukrotnie w ciągu tygodnia zbierają się członkowie tego zespołu i wspólnie w gromadzkiej świetlicy czytają lub też dyskutują na temat przeczytanych książek. Mimo że zespół ten istnieje zaledwie od roku, to członkowie jego przeczytali już wiele książek różnych autorów, jak Orzeszkowej, Prusa, Żeromskiego, Fajdejewa, Ażajewa, Ne-

verlego, Rudnickiego i Innych. Duże zainteresowanie wzbudziła książka Koguta pt. „Zbuntowani”, której autor opisuje wypadki znane dobrze mieszkańcom Brzeźnicy — przebieg wielu strajków i manifestacji, jakie miały tu miejsce w Polsce przedwrześniowej. Na wieczór dyskusyjny poświęcony tej książce zaproszono autora, a dyskusja trwała dosyć długo. Na zebraniach zespołów pro-

wadzone są często ciekawe dyskusje. Po przeczytaniu rozdziału jakiejś książki, członkowie zespołu wspólnie omawiają jego treść. Jeden z dyskusyjantów przygotowuje zawsze coś w rodzaju referatu, inny zaś referat. W ten sposób każdy z kolei ma możliwość wyrazić swoją opinię o danej książce. W pracy zespołu wyróżniają się: Zofia Markiel, Irena Stachowicz, Stefania Hodor oraz Drużowski i Różakowa.

Czytanie ciekawych i wartościowych książek wywiera poważny wpływ na życie gromady. M. In. właśnie „Zoran ugór” Szolochowa, pomógł zempowcom Muszyńskiemu, Rogowskiemu i Stoliczkiemu w podjęciu decyzji o przystąpieniu do spółdzielni produkcyjnej. Książki o tematyce rolniczej są dużą pomocą w pracy w tamtejszym ogródku mierzwińskim, który założył i prowadzi mieszkańcy Brzeźnicy — członkowie zespołu czytelniczego.

Dobrze rozwija się czytelnictwo w Czarnej. Tu też prawie każdy chłop jest czytelnikiem miejscowej biblioteki. Zespół czytelniczy liczy wielu członków, którzy podobnie jak i w Brzeźnicy prowadzą ogródek mierzwiński, opierając swoje doświadczenia z różnymi odmianami roślin, na podstawie przeczytanych książek fachowych.

Kilku zempowców z tej gromady po przeczytaniu książki pt. „Żołnierze czterech rzek” zgłosiło się do szkoły oficerskiej, a inni wstąpili w szeregi ORMO.

Chłopi powiatu dębickiego z każdym dniem czytają więcej książek, interesują się nimi i zagadnieniami w nich poruszonymi. Wielu z nich krytycznie umnie spojrzał na książkę i mądrze podskuliwac w swoim zespole czytelniczym. Z. Kłafka

To ciekawe

Nim biszkopty znajdą się na twym stole

Wyroby jarosławskiej fabryki biszkoptów cieszą się wielkim powodzeniem wśród dorosłych i dzieci. Zanim jednak paczki biszkoptów znajdą się w sprzedaży leższe dosyć długi czas poświęci się produkcji, która rozłożona jest na kilka faz.

W niewielkim polkoiku należacym do jednego z budyn-

ków zakładu, miesza się w szerokich kadziach wodniste ciasto. Poruszone elektrowożą mieszalniki, razno studką, pedzą jakby się spiecały. W kremowej masie, z której powstają smaczne biszkopeczki tworzą się leje i wiry. Po odpowiednim wymieszaniu masa jest gotowa i przechodzi do następnej sali.

Tu, dwanaście gorące otwory ob szernych pieców a na blaszanych stołach napełnia się masa foremkami biszkoptowe. Dostają one blaszane formy wsa dza się następnie do pieca, gdzie automatycznie, blacha taka przesuwana jest z jednego końca pieca na drugi. Dzieje się to za pomocą transportera, który przesuwca z wielką dokładnością, przez rozżarzony piec foremki z masą biszkoptową.

Czas pieczenia trwa od 8 do 10 minut, a następnie umie czono już biszkopeczki przechodzą do pakowni, gdzie pakowane są je w odpowiednie pudełka.

Oprócz jarosławskich biszkopeczek, które smakują wszystkim, dawna fabryka „Gurgul” produkuje również precelki oraz wafle. W. P.

Szkola wieczorowa dla głuchoniemych w Rzeszowie

Staraniem Zarządu Wojewódzkiego Polskiego Związku Głuchoniemych, otwarto w Rzeszowie w dniu 1 bm. szkoły wieczorową dla pracujących głuchoniemych.

W chwili obecnej uczęszcza tu 32 osoby, które podzielone zostały pod względem posiadanych wiadomości oraz wymowy na trzy oddziały. Wykładowcami są: ob. Romana Piotrowicz, Maria Brzezina i Włodzisław Chojewski.

Zajęcia w tej szkole odbywają się codziennie wg programu dla szkół głuchoniemych od godziny 18.

Z Centralnej Wystawy Rolniczej w Lublinie



Wielu chłopów z naszego województwa zwiedziło już Centralną Wystawę Rolniczą w Lublinie. Ostatnio wystawę lubelską zwiedzili wiecieczki z powiatów: lańcuckiego, dębickiego, jarosławskiego i lubaczowskiego.

Przodujący chłopcy mieli możliwość podziwiać wiele ciekawych eksponatów, jak i różnorodne maszyny rolnicze, które pomagają w uprawie roli. Na zdjęciu: fragment pawilonu maszyn rolniczych na wystawie w Lublinie.

Krótko, ale krytycznie

Pasażerowie przebywający na stacji w Tarnobrzegu skarżą się, że tamtejsza kasa biuletowa nie sprzedaje biletów do pociągu jadącego do Łodzi — przez Tarnobrzeg, tylko przez Grębów.

Mimo wielu prób i interwencji, kierownictwo stacji PKP w Tarnobrzegu oraz kasjerzy w dalszym ciągu pozostała niemi i głusi na prośby pasażerów.

Bardzo kiepsko zaopatrywany jest sklep GS nr 13 w gromadzie Chałupki (pow. Przeworsk).

Czeszo brakuje tu artykułów pierwszej potrzeby, pomimo że sklep ten posiada magazyn, który miał być ukończony jeszcze w 1952 r.

Do tej pory nie wybudowano jednak dachu, mimo że komitet sklepowy kilkakrotnie interweniował już w zarządzie Gminnej Spółdzielni.

Magazynier Gminnej Spółdzielni SCh w Radomyślu Wielkim (pow. Mielec) ob. Jan Olejniczak nie należycie wykonuje swoje obowiązki.

Nie przychodzi on często do pracy, a chłopskie furmanki ze zbożem muszą niejednokrotnie czekać po kilka godzin przed magazynem. Również samochody PZGS-u z Mielca muszą niejednokrotnie czekać na rozładunek, gdyż magazynier w czasie pracy urzęduja sobie drzemkę.

F. Leś korespondent

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Przed batalią mistrzowską najmłodszych piłkarzy

W najbliższą niedzielę odbędzie się prepremiera mistrzowskich rozgrywek klasy A juniorów. Użyliśmy aż takiego teatralnego wyrażenia, gdyż została wreszcie utworzona dla najmłodszych piłkarzy wojewódzkiej klasy A, w której rozgrywki toczy się będą podobnie jak w klasach seniorów.

Osem drużyn, wyłonionych drogą eliminacji, wybieśnie w dniu 12 bm. na zieloną murawę, by otada co roku (systemem jesienno-wiosennym) staczać systematyczne boje (tutej w specjalnych regulaminach i na podstawie terminarza) o mistrzowskie punkty, o prawo prezentowania woj. rzeszowskie go na mistrzostwach Polski.

Dotychczasowy system rozgrywek juniorów nie odzwierciedlał właściwego układu sił, a często mistrz wyłoniany był w ostatniej niemal chwili. Zreszta mecze rozgrywano dawniej w kilkunastu grupach. By-

ły one mało atrakcyjne, przez nikogo nawet nie zauważane, a przez wielu działaczy mało doceniane. Kola, które miały zespoły juniorów, nie troszczyły się o młodych zawodników, nie szkolono ich zupełnie i pozostawiano ich przeważnie poza orbitę zainteresowań sekcji piłkarskich.

Nie więc dziwnego, że w ciągu ostatnich lat zanotowaliśmy bardzo niski dopływ młodzieży, młodej kadry, która by w przyszłości zasilila drużyny seniorów czyli tzw. pierwsze jedenastki.

Doprowadzało to do tego, że kierownictwa sekcji chcąc zapewnić pierwszej drużynie jako taką egzystencję w III lidze, czy w klasie A, uciekali się raczej do pomocy obcych okręgów, nie wykorzystując własnych, w wielu wypadkach bogatych rezerw. Przykładów nie brak czy to w III lidze czy w klasie A.

A jednak są kola, które opierały drużyny wyłącznie na włas-

nych wychowankach. Mamy w tym wypadku na myśli Spółnię, glińckiego Górnika. A więc te zespoły, które znajdują się na czele klasy A grupy II-giej. Prowadzily one mada politykę wychowywania młodzieży piłkarskiej, zasilac systematycznie pierwsze zespoły młoda kadra. Są one w pełni zadowolone, że sukcesy osiągnęły własnymi siłami, a nie siłami zawodników śląskich.

Niestety takich przykładów nie moglibyśmy pomnożyć właśnie w tych dwóch najwyższych klasach naszego województwa. Mamy jednak nadzieję, że obecny system wylnie dodatnio na systematyczne szkolenie młodzieży piłkarskiej. Oczywiście pod warunkiem, że tym młodym przdzielimy najlepszych trenerów i instruktorów, działaczy, kierowników drużyn a mecze prowadzić będą najlepsi sędziowie.

O juniorów musimy dbać, musimy się nimi opiekować, wychowywać ich codziennie na naszych boiskach, nie tylko dlatego, że nieposiadanie własnej drużyny juniorów (Spólnia Dębica) grozi poważnymi konsekwencjami, ale, by podnosić się poziom naszego piłkarstwa.

Podobne rozgrywki przeprowadzone będą w klasie B. Otrzymałimy właśnie korespondencję z Jarosławia, donoszącą nam, że w dniu 5 września rozpoczęły się rozgrywki juniorów klasy B. W mistrzostwach biora udział: Kolejarz, Start, LZS Radymno i LZS Dolnoleżajskie. Zeter.

DWA POJEDYNKI POLSKO-SZWEDZKIE NA ŻUŻLU

Duże zainteresowanie wśród sympatyków sportu motorowego wywołała zapowiedź przyjazdu do Polski szwedzkich żużlowców ze Sztokholmskiego Motorarkerna, którzy rozegrają na naszych torach dwa spotkania. Pierwsze spotkanie z reprezentacją CRZZ odbędzie się w niedzielę 19 bm. w Warszawie o godz. 12, a drugie z reprezentacją PZMot. we wtorek 21 bm. na stadionie olimpijskim we Wrocławiu o godz. 19-tej. Zawody wrocławskie rozegrane zostaną przy świetle elektrycznym.

Po raz pierwszy z żużlowcami Szwecji zetknęli się Polacy w roku 1948 na torze w Warszawie. Mecze zakończył się wysokim zwycięstwem gości — 105:49. Również w rewanżowym spotkaniu w roku 1950 w Oebro przegralimy ale już z mniejszą różnicą punktów 31:77.

Obok spotkań ze Szwecją Polacy rozegrali dwa zwycięskie mecze z Czechosłowacją w roku

1948 (75:73) i w roku 1950 (101:54) oraz zwycięski mecz z Holandią w roku 1948 w Warszawie (82:64).

W skład reprezentacji CRZZ i PZMot., które od 13 bm. zgrupowane będą w wspólnym treningu w Warszawie wejdą praw dopodobnie mistrzowie sportu Olejniczak i Szwendrowski oraz Kupczyński i Krzesiński prowadzący po III eliminacji żużlowców mistrzostw Polski, a następnie Kanala, Suchecki, Nazimski, Raniszewski, Glipiak, Kasperzycki, Paukard i Spyrta.

Z kandydujących reprezentacji zawodników Olejniczak bronil już barw Polski 4, a Suchecki 3 razy.

W zespole szwedzkim startować będzie czwarty żużlowiec świata z roku 1953 — Olle Nygren oraz prawdopodobnie B. Nielson, Fahlen, Saelin, Hayman, Sorbere, Johanson i O. Nielson.

W czwartek w Rzeszowie

Dyzur nocny: Apteka Społeczna nr 2 ul. Grunwaldzka 9, Apteka Społeczna nr 4 ul. Dąbrowskiego 56, tel. 10-34. Pogotowie Ratunkowe: ul. Obronców Stalingradu 29, tel. 09. Straż Pożarna: ul. Mickiewicza 10, tel. 08.

TEATR

PANSTWOWY TEATR ZIEMI RZESZOWSKIEJ: nieczynny

MUZEUM

MUZEUM OKRĘGOWE w RZESZOWIE: ul. 3-go Maja 19 czynne od godz. 10-15

MUZEUM w ŁAŃCUCIE — czynne od godz. 9-15

KINA

APOLLO (ul. Langiewicza — Dom Kultury): „Prezidium sławy” prod. franc. godz. 17 i 19-ta

PRZODOWNIK (ul. Pstrowskiego): „Bahla” prod. hinduskiej — godz. 17 i 19

RADIO

Program I — na fall 1322 m 5.10 Audycja dla wsi 5.25 Muzyka poranna 5.48 Gimnastyka 6.15 Muzyka rozrywkowa 6.30 Kalendarz radiowy 6.37 Koncert poranny 7.15 Muzyka rozrywkowa 8.00 Przerwa 11.30 Muzyka i aktualności 12.10 Suita baletowa 12.25 Radziecka muzyka ludowa 12.45 Audycja dla wsi 13.00 Przerwa 15.30 Dla dzieci „Zabawy i tańce przy

głośnieku” 16.05 Muzyka dla wszystkich 17.00 „Z życia Związku Radzieckiego” 18.20 Korespondencja z zagranicy 18.35 Tydzień muzyki bułgarskiej 19.30 Na fall humoru i satyry 19.50 Audycja dla wsi 20.30 Gra orkiestra taneczna 21.00 Odpowiedzi Fall 49 21.12 „Radziecki kompozytorzy pieśni masowych” 21.40 Reportaż literacki 22.00 Dziennik sportowy 22.10 Z cyklu: „Arcydzieła muzyki kameralnej”.

Program II — na fall 367 m 8.00 Koncert orkiestr i solistów radzieckich 9.00 Muzyka baletowa 9.45 Wieś tańczy i śpiewa 10.00 Koncert solistów 10.30 Wiązanki operetkowe 11.05 Dla klas III aud. sl. muz. 11.25 Przerwa 13.10 Przegląd prasy społecznej 13.15 Muzyka operetkowa i filmowa 14.10 Dla klas I i II 14.30 Dla kolekcji młodych przyrodników 15.00 Muzyka 15.15 Utwory wiolonczelowe kompozytorów polskich 15.40 „Swojskie melodie” 16.00 Mozaika rozrywkowa 16.40 Koncert chóru rozgł. wrocławskiej 17.00 Dla dzieci — baśń Hanny Januszewskiej 17.30 „Na warszawskiej fall” 18.00 „Na sportowej fall” 18.50 „Spróbuj, a przekonasz się sam” — pozadania 19.00 Muzyka i aktualności 19.25 „Wiersze o pokoju” 19.45 Tydzień muzyki bułgarskiej 20.30 Wybitne role Jerzego Leszczyńskiego 21.45 Wiadomości sportowe 21.50 Muzyka taneczna 22.20 „Teraska” — opow. Wacława Bilińskiego 22.40 Utwory Antoniego Dworzaka.

Pracownicy poszukiwani

KIEROWNIKA ŚWIETLICOWEGO zatrudni natychmiast W. S. K. Dębica. Płaca wg umowy zbiorowej. K 256

DYREKCJA MIEJSKIEGO HANDLU DETALIZNEGO ARTYKUŁAMI PRZEMYSŁOWYMI W RZESZOWIE

zawiadamia, że z dniem 23. VIII. 54 r. uruchomiono sklep BRANŻY PAPIERNICZEJ

przy ul. CHODKIEWICZA (boczna Obr. Stalingradu). Wymleniony sklep prowadzi obok sprzedaży dla konsumentów indywidualnych, zaopatrzenie biur, urzędów i instytucji we wszelkie materiały i przybory piśmienne